Cena numeru 3 zł.

P GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 11 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 41 (1342)

NOWY ETAP GOSPODARKI NARODOWEJ

Ratyfikacja układu polsko-rumuńskiego

WARSZAWA (PAP). 54 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 10 lutego rb. otworzył marszałek Kowalski, stwierdzeniem, że protokół z 53 posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

W pierwszych punktach porządku dziennego Izba rozpatrzyła w pierwszym czytaniu różne rządowe projekty ustaw.

Z kolei przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowych projektach ustaw:

a) o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową, podpisanego w Bukareszcie dnia 26 stycznia 1949 r.

b) **O RATYFIKACJI KONWENCJI O WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ — POMIĘDZY RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ A RUMUŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ,** oraz układu w przedmiocie zastosowania powyższej konwencji, podpisanych w Bukareszcie dnia 10 września 1948 r.

Sprawozdawca poseł Juszkiewicz (SL) podkreśla, że omawiany układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą i Rumuńską Republiką Ludową, będący wyrazem pokojowych dążeń obu rządów — stanowi dalsze uzupełniające ogniwo, analogiczne do układów zawartych z innymi krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, a mających na celu zabezpieczenie tych krajów przed powtórzeniem się napaści ze strony rewizjonistycznych Niemiec lub innych sił agresywnych.

Przemówienie posła tow. O. Langego w imieniu klubu PZPR

Dzieje obydwu narodów często się ze sobą splatały — oświadcza poseł Lange — splatały się również ze sobą dążenia mas pracujących, walczących o swe społeczne wyzwolenie.

Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ma na celu zabezpieczenie przed ponowną agresją ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio, lub w jakiejkolwiek innej formie. Ponadto układ stwierdza, że obydwa państwa będą się ze sobą naradzały we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych, dotyczących interesów obydwu krajów.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Sejm Ustawodawczy zatwierdził rządowy projekt o reorganizacji naczelnych władz gospodarczych w Polsce

Komisja Planowania Gospodarczego — najwyższym gospodarczym organem rządu

W imieniu komisji: przemysłu i handlu, planu gospodarczego oraz prawniczej i regulaminowej, pos. Kuczewski (PZPR) złożył sprawozdanie o **rządowym projekcie ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.**

Referent określił projekt ustawy, jako akt uwzględniający głębokie zmiany strukturalne, jakie zaszły w naszej gospodarce narodowej od chwili wyzwolenia.

Ustawa ma na celu przygotowanie naszej gospodarki do nowych zadań, jakie wylaniają się w związku z realizacją planu 6-letniego.

Przechodząc do charakterystyki poszczególnych przepisów projektu ustawy, pos. Kuczewski stwierdza, iż Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów stanie się organem rządu o uregulowanym ustawowo zakresie działania.

Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego pełnić będzie jednocześnie funkcje przewodniczącego PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO, powołanej do życia przez nową ustawę.

Zastąpienie Centralnego Urzędu Planowania przez **PAŃSTWOWĄ KOMISJĘ PLANOWANIA GOSPODARCZEGO** ma na celu stworzenie silnej centralnej instytucji, planującej i jednocześnie kontrolującej wszystkie resorty i instytucje gospodarcze oraz przedsiębiorstwa.

PKPG będzie zarówno opracowywać plany, jak też i nadzorować i kontrolować ich wykonanie.

Komisja ta ma się zajmować zagadnieniami organizacji przedsiębiorstw państwowych i państwowo-spółdzielczych, oraz central spółdzielczo-państwowych, wpływać będzie na politykę cen prowadzić ogólną politykę płac i kontrolować wykonywanie planu finansowego.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pobłażania

Oświadczenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. Radkiewicza, złożone na posiedzeniu Sejmu w dniu 10-go lutego 1949 r

Marszałek Kowalski powiadomił posłów, iż otrzymał od Ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo z wnioskiem o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej posła Franciszka Wójcickiego, który został zatrzymany w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granice Rzeczypospolitej.

Wniosek ten odesłany został do komisji prawniczej i regulaminowej.

Marszałek komunikuje następnie Izbie, że otrzymał od ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo, zawiadamiające o nielegalnym opuszczeniu terenu Rzeczypospolitej przez posłów: Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcika.

W związku z tym Marszałek Kowalski udzielił głosu Ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego, Stanisławowi Radkiewiczowi, który oświadczył, co następuje:

Wysoka Izbo! Powszechnie wiadomo, że ogólny stan bezpieczeństwa w kraju uległ znacznej poprawie.

Widzimy i odczuwamy to wszyscy.

Jest to rezultatem coraz większej siły i aktywności obozu demokratycznego, oraz coraz większej normalizacji całokształtu naszego życia państwowego.

Entuzjazm twórczy szerokich mas narodu w dziele odbudowy kraju o nowym społeczno-politycznym obliczu, porywa wielu dotąd niezdecydowanych i coraz bardziej izoluje zaciekłych reakcjonistów i wrogów Polski Ludowej.

I pewnie właśnie dlatego, że baza wroga się kurczy, usiłuje on znowu organizować różne zbrodnicze awantury.

Jest jasne, że im silniejszy staje się ustrój ludowo-demokratyczny w naszym kraju, im skuteczniej nasze państwo odpiera próby podważania naszej suwerenności narodowej — z tym większym wysiłkiem i nakładem środków anglosaski imperializm usiłuje uaktywnić rozkładające się ośrodki emigracyjne i wszystkie swe rozporządzalne ekspozytury w kraju, aby przeszkodzić rozwojowi gospodarczemu i konsolidacji politycznej całego naszego społeczeństwa.

Tym się właśnie tłumaczy ucieczka Wójcika i Bańczyka.

Tym się też tłumaczy aktywizacja zbrodniczej działalności garstki ujawnionych i nieujawnionych byłych AK-owców, dla których interesy anglosaskich imperialistów są bliższe sercu, niż interes Polski.

Po ucieczce oberprowokatora Mikołajczyka daliśmy Wójcikom i Bańczykom możność udziału w normalnym życiu i pracy.

Pod pozorem lojalności kontynuowali oni jednak przestępczą działalność, a ostatnio na rozkaz swych mocodawców uciekli z kraju, aby zameldować się w ośrodku dyspozycyjnym anglosaskiego wywiadu, aby dalej uprawiać dywersję przeciwko Polsce.

Wójcicki został zatrzymany w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granicę Rzeczypospolitej i powinien odpowiadać za swoje przestępstwa.

Wszyscy ujawnieni byli AK-owcy i członkowie innych organizacji otrzymali nie tylko możliwość spokojnej pracy, ale i możność obejmowania odpowiedzialnych posterunków w różnych dziedzinach życia.

W przytłaczającej większości potrafili włączyć się do wspólnej pracy z pożytkiem dla siebie i kraju.

Znalazła się jednak wśród nich garstka takich, którzy w podstępny sposób wykorzystali wielkoduszność demokracji ludowej, zawiedli zaufanie, jakim ich obdarzono i, jak się okazało — wznowili dywersyjną robotę, skierowaną przeciwko Polsce.

Tą zbrodniczą grupą kierował Jan Mazurkiewicz, pseudonim Radosław.

Nie ulega wątpliwości, że nici tej akcji prowadzą do dyspozycyjnych ośrodków obcego wywiadu.

Rodzima nasza reakcja, która już dawno stoczyła się do poziomu płatnej agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych, hojnie opłacana na odmianę raz w funtach raz w dolarach, zakrzątnęła się, jak widzimy, wokół aktywizacji swoich ludzi, znajdujących się w kraju.

Posiadamy niezbite dowody, z których we właściwym czasie zrobimy użytek, że cała ta „robota" jest podporządkowana obcym wywiadom, które pragną wywołać u nas, w kraju stan podniecenia i alarmów wojennych.

Jesteśmy jednak dość silni, by unieszkodliwić wrogą robotę.

Nasz aparat bezpieczeństwa publicznego działa coraz sprawniej i skutecznie zwalcza wrogów Polski Ludowej.

Nie pozwolimy, aby narażano na szwank interesy państwa i mas ludowych.

W Polsce Ludowej nikomu nie wolno przeszkadzać narodowi w jego trudzie, w jego marszu ku lepszej przyszłości.

Nikomu nie wolno niszczyć jego dorobku. Nikomu nie wolno przeszkadzać w pracy lojalnym obywatelom państwa.

Pamiętajmy, że wróg usiłuje uśpić naszą czujność, prowadząc dwulicową grę. Społeczeństwo nasze, które przejrzało haniebną zdradę reakcji, winno zająć czujną postawę wobec agentów i ich nowych poczynań. Żadne uczciwe środowisko nie powinno ścierpieć w swoim łonie jawnych i zamaskowanych wrogów.

Lud pracujący i Rząd Rzeczypospolitej potrafił i potrafi z całą przychylnością ustosunkować się do tych wszystkich, którzy w przeszłości nie zgadzali się z nami, a może nawet weszli w konflikt z obozem ludowo-demokratycznym, lecz ujawnili się i stanęli do uczciwej pracy w kraju.

Ci wszyscy niechaj pracują spokojnie, pewni przychylnego i serdecznego stosunku do nich ze strony ludu pracującego i władz państwowych.

Obca jest rządowi polityka porachunków za czasy minione, nie prowadzi on polityki zemsty.

Niechaj każdy, który się może jeszcze waha, znajdzie w sobie dosyć siły, by odtrącić od siebie macki, jakimi chce go omotać obcy imperialista i jego reakcyjny agent.

Dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pobłażania. (Długotrwałe oklaski).

ZSRR przedstawia projekt rezolucji w sprawie zakazu broni atomowej

i ograniczenia sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Malik złożył na polecenie rządu ZSRR projekt rezolucji, mającej na celu przesunięcie na praktyczne tory prac zarówno komisji atomowej, jak i tzw. komisji „zbrojeń klasycznych''.

Projekt tej rezolucji ma brzmienie następujące:

„Rada Bezpieczeństwa po zaznajomieniu się z rezolucją Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 19 listopada 1948 r. i przebiegiem dyskusji w tej sprawie:

1 Stwierdza wzrastającą aktywność kół agresywnych pewnych państw, prowadzących politykę rozpętywania nowej wojny, co idzie w parze z nieuzasadnionym wzrostem wszelkiego rodzaju zbrojeń i z olbrzymim wzrostem budżetów wojennych, oraz ciężarem podatków spadających na barki szerokich mas ludności tych państw.

— stwierdza wzrastającą i popieraną przez koła rządzące pewnych państw propagandę nowej wojny mimo, że propaganda taka została potępiona przez Zgromadzenie ONZ jeszcze w 1947 r. i jest narzędziem wszelkiego rodzaju podżegaczy wojennych, dążących do wywołania w stosunkach międzynarodowych nastrojów niepewności, obawy i histerii wojennej.

— stwierdza utworzenie w ostatnich czasach całego szeregu ugrupowań państw, kierowanych przez koła agresywne pewnych mocarstw, koła dążące do narzucenia innym państwom swej polityki agresywnej, rozbudowujące produkcję broni i tworzące w tym celu we wszystkich częściach świata lotnicze i morskie bazy wojenne, co w żadnym wypadku nie może się tłumaczyć interesami obrony tych państw.

2 Stwierdza, że do chwili obecnej nie uczyniono nic, by wprowadzić w życie postanowienie Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej i ograniczenia zbrojeń.

— stwierdza, że komisja atomowa i komisja „zbrojeń klasycznych'' nie wypełniły swych zadań, gdyż rządy pewnych wielkich mocarstw nie dążą do powzięcia decyzji, które mogą być przyjęte przez wszystkie miłujące pokój państwa.

3 Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że decyzja Zgromadzenia ONZ z 19 listopada 1948 r. zaleca Radzie Bezpieczeństwa dalsze rozpatrywanie sprawy o możliwości ograniczenia zbrojeń typu klasycznego, lecz pomija decyzję Zgromadzenia ONZ z 1946 r. o konieczności ogłoszenia zakazu broni atomowej oraz o ograniczeniu zbrojeń.

— stwierdza, że decyzja Zgromadzenia ONZ z 19 listopada 1948 r. przewiduje opracowanie propozycji w sprawie kontroli, ogłaszania informacji o rozmiarach zbrojeń członków ONZ, lecz pomija tak ważne zagadnienie, jak składanie Radzie Bezpieczeństwa informacji o broni atomowej, co jest całkowicie niedopuszczalne ze względu na to, że broń atomowa jest bronią napastniczą a nie defensywną.

W związku z powyższym Rada Bezpieczeństwa działając w myśl swych obowiązków utrzy-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Zwycięski marsz chińskich wojsk ludowych

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci pism i agencji zagranicznych donoszą, że obfite opady śnieżne nad rzeką Jang-Tse na odcinku Nankin—Szanghaj zahamowały prawie całkowicie działania wojenne.

Armia Ludowa ogłosiła o zdobyciu na tym odcinku miasta Nang-Tung, ważnego ośrodka włókienniczego.

Wojska ludowe sprawują prawie całkowitą kontrolę wzdłuż Jang-Tse-Kiangu od Nankinu do Szanghaju, z tym, że na północnym brzegu rzeki wojska kuomintangowskie utrzymują się jeszcze w kilku punktach.

Źródła kuomintangowskie donoszą, że wojska ludowe koncentrują się nad rzeką Jang-Tse-Kiangiem koło miejscowości Wu-Hu na południowy zachód od Nankinu.

W tym miejscu na rzece Jang-Tse jest kilka małych wysp, które mogą znacznie ułatwić przeprawę na brzeg południowy.

ZSRR przedstawia projekt rezolucji

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

mania międzynarodowego pokoju w myśl art. 26 Karty ONZ postanawia:

1 Polecić komisji „zbrojeń klasycznych" opracowanie planu redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Plan powinien być przedstawiony Radzie Bezpieczeństwa najpóźniej 1 czerwca 1949 r., a redukcja zbrojeń przeprowadzona do 1 marca 1950 roku.

2 Polecić komisji atomowej by przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa do 1 czerwca 1949 roku projekt konwencji o zakazie broni atomowej, oraz projekt konwencji o kontroli nad energią atomową.

Obie konwencje muszą być podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie.

Obie konwencje powinny być oparte na interesach wszystkich członków ONZ, a nie mieć jedynie na względzie interesów jakiegokolwiek ugrupowania państw.

3 Komisja atomowa i komisja „zbrojeń klasycznych" powinny kierować się w tych pracach zasadą, że obie konwencje stanowią część ogólnego planu ograniczenia zbrojeń i że ograniczenie o jedną trzecią zbrojeń jest jedynie pierwszym krokiem w tym kierunku.

4 Uznać za konieczne stworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej instytucji kontrolnej dla czuwania nad wprowadzeniem w życie postanowień o ograniczeniu zbrojeń i o zakazie broni atomowej.

5 Zobowiązać stałych członków Rady Bezpieczeństwa do przedstawienia do dnia 31 marca 1949 r. pełnych danych o siłach zbrojnych i wszystkich rodzajach posiadanej broni, z bronią atomową włącznie.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa stwierdził, że rozpatrzenie przez Radę projektu rezolucji radzieckiej jest konieczne.

Dyskusja nad projektem rezolucji odbędzie się na następnym posiedzeniu.

2-dniowe obrady aktywu kobiecego
Zw. Zawodowego Włókniarzy

W dniu wczorajszym rozpoczął swe obrady 2-dniowy Krajowy Zjazd Kobiecego aktywu Związku Zawodowego Włókniarzy. Biorą w nim udział referentki Wydziałów Kobiecych, przewodnicząca Rad Kobiecych, przodownice pracy i działaczki związkowe z terenu całego kraju. Poza tym uczestniczą w Zjeździe tow. Orłowska — Wydz. Kob. KCPZPR tow. Duniakowa i Ciesielska. Kierowniczki wydziałów kobiecych WK i ŁK PZPR Tow. Kubicka oraz tow. Stawińska z Centr. Zarz. Przem. Włók., reprezentują Ligę Kobiet.

Obradom przewodniczy przewodnicząca Rady Kobiecej przy Zarz. Gl. Zw. Włók. tow. Jaranowska.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad zamieścimy w dniu jutrzejszym.

Nowy etap gospodarki narodowej
54 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P.

Ratyfikacja układu polsko-rumuńskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Polityka pokoju, która leży u podstaw naszych układów — stwierdza mówca — znalazła wyraz niedawno temu w oświadczeniu premiera rządu Związku Radzieckiego Generalissimusa Stalina, który oświadczył gotowość rozpatrzenia sprawy ogłoszenia wspólnej deklaracji rządów Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, stwierdzającej, że ani jeden ani drugi rząd nie ma zamiaru uciekać się do wojny przeciwko sobie i wyrażają gotowość współpracy w podjęciu kroków, prowadzących do stopniowego rozbrojenia, oraz gotowość wspólnego rozpatrzenia ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją całokształtu zagadnienia Niemiec.

Ciężka spada odpowiedzialność wobec ludzkości i wobec własnych narodów na tych, którzy tę wyciągniętą rękę odrzucają.

Kończąc, poseł Lange **stwierdza, że klub poselski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej głosować będzie za ratyfikacją przedstawionych umów, które stanowią ważne ogniwo w międzynarodowym froncie walki o pokój i postęp społeczny.**

Kluby chłopskich stronnictw PSL i SL, oraz kluby poselskie SD i Str. Pracy wypowiedziały się również za ratyfikacją układu.

GŁOSUJĄC NAD KAŻDĄ Z USTAW OSOBNO W DRUGIM, A NASTĘPNIE W TRZECIM CZYTANIU, SEJM JEDNOMYŚLNIE RATYFIKOWAŁ PRZEDŁOŻONE USTAWY.

SŁOWA MARSZAŁKA KOWALSKIEGO, STWIERDZAJĄCE PRZYJĘCIE USTAW, IZBA POWITAŁA DŁUGO NIEMILKNĄCYMI OKLASKAMI.

Komisja Planowania Gospodarczego najwyższym gospodarczym organem rządu

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Dalsze centralne zagadnienia PKPG — to plan techniczny i współpraca techniczna z zagranicą.

W terenie placówkami Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego będą wojewódzkie Urzędy Planowania Gospodarczego.

Oceniając istotny sens zmiany wywołanej zastąpieniem CPU przez PKPG sprawozdawca stwierdza, że nowy centralny organ gospodarczy będzie — **i na tym polega różnica** — instytucją nadrzędną w stosunku do całej gospodarki narodowej, będzie najwyższym organem rządu.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego
przyśpieszy wykonanie zadań planu 6-letniego

Poważną inowacją jest powołanie do życia **CENTRALNEGO URZĘDU SZKOLENIA ZAWODOWEGO.**

Plan 6-letni wymagać będzie przeszkolenia w zawodach nierolniczych ponad 800—900 tys. robotników oraz 80—100 tys. techników.

CUZS, który scentralizuje szkolenie zawodowe, przyspieszy stworzenie nowej inteligencji ludowej, co odegra niezmiernie podniosłą rolę w wykonaniu zadań planu 6-letniego.

Konsumcja dóbr bezpośredniego spożycia, która w roku bież. wyniesie 125 procent poziomu przedwojennego, wzrośnie w 1955 r. do 200 procent.

Zasadniczym więc założeniem planu 6-letniego jest konieczność wydatnego uprzemysłowienia kraju.

Sprawozdawca przypomina następnie, że Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych w uchwalonych wytycznych dla sporządzenia planu 6-letniego przewiduje na 1955 r. 4-krotny wzrost produkcji w przeliczeniu na głowę ludności — w porównaniu do stanu przedwojennego.

Nowe ministerstwa

Zrealizowaniu tych olbrzymich zadań służy projekt ustawy — stwierdza poseł Kuczewski.

Projekt ten przewiduje mianowicie utworzenie 4-ch wyspecjalizowanych ministerstw przemysłowych, które będą mogły prawidłowo kierować stroną techniczną produkcji i polityką personalną zakładów.

Omawiając następnie zakres działania poszczególnych nowych ministerstw, sprawozdawca wymienia przede wszystkim Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, które kierować będzie pracą przemysłu węglowego, górnictwa solnego i naftowego, przemysłu energetycznego, torfowego i gazownictwa.

Jedynie górnictwo kruszcowe, ze względu na swe specyficzne cechy, przechodzi do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.

To ostatnie Ministerstwo rozciągać ma nadzór nad przemysłami: hutniczym, metalowym, elektrotechnicznym i chemicznym.

Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego kierować będzie rozwojem przemysłu cukrowniczego, fermentacyjnego i innych rodzajów przemysłu spożywczego, a także — spirytusowego i tytoniowego.

Wreszcie Ministerstwo Przemysłu Lekkiego zgrupuje przemysły: włókienniczy, odzieżowy, skórzany, drzewny, zapałczany, mineralny i papierniczy.

Powołanie do życia Ministerstwa Handlu Wewnętrznego przyczyni się do dalszego uporządkowania rynku krajowego, do unowocześnienia metod i urządzeń, zwłaszcza na odcinku przechowywania artykułów spożywczych i do obniżenia cen sprzedażnych przedmiotów powszechnego użytku.

Ten ostatni moment będzie miał szczególne znaczenie praktyczne dla świata pracy.

Realizujemy zadania postawione przez Kongres

Wobec stałego wzrostu naszych obrotów towarowych z zagranicą i odrębnego charakteru tej dziedziny handlu, ustawa powołuje do życia Ministerstwo Handlu Zagranicznego.

Urząd ten dbać będzie o dalsze zwiększenie eksportu, o zapewnienie importu potrzebnych dóbr inwestycyjnych i surowców, o zapewnienie korzystnego zbytu nadwyżek produkcji krajowej, o zacieśnienie współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Mówca zwraca uwagę na ułatwienie w kierowaniu gospodarką narodową, uzyskane w drodze wyłączenia wytwórni monopolowych spod nadzoru Ministerstwa Skarbu i przyłączenia tych zakładów do odpowiednich Ministerstw Przemysłowych.

W ten sposób utworzone zostały zasadnicze zręby organizacji — kończy poseł Kuczewski — która zbliży kierownictwo do zakładów produkcyjnych i handlowych oraz pozwoli najlepiej zrealizować zadania postawione przed gospodarką narodową przez historyczne uchwały Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

W imieniu połączonych Komisji mówca wnosi o przyjęcie projektu w przedłożeniu rządowym wraz z poprawkami.

PO OBSZERNEJ DEBACIE NAD PROJEKTEM USTAWY O ZMIANIE ORGANIZACJI GOSPODARKI NARODOWEJ IZBA PRZYJĘŁA JEDNOGŁOŚNIE USTAWĘ W DRUGIM I TRZECIM CZYTANIU.

Uporządkowanie handlu mięsem

Sejm przystąpił do następnego punktu porządku dziennego. **Było nim sprawozdanie komisji: przemysłu i handlu oraz rolnictwa i leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o obrocie zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju, oraz o ich przetwórstwie.**

Referent **poseł Chełchowski (PZPR)** określił znaczenie ustawy, jako doniosłe dla uporządkowania skupu.

Ustawa normuje pracę targowisk i organizację spędu, dzięki którym umożliwi się sprawniejszy i bardziej planowy handel zwierzętami gospodarskimi, zarówno na ubój, jak i na chów.

Uporządkowanie uboju i handlu mięsem jest niezbędne dla zlikwidowania spekulacji na rynku mięsnym.

Omawiając organizację targowisk i rzeźni, mówca stwierdza, że według przedłożonej ustawy, gminy miejskie będą miały pierwszeństwo na prowadzenie tych obiektów.

Hurtowy obrót mięsem dozwolony będzie tylko w halach mięsnych, istniejących przy rzeźniach.

W imieniu komisji **poseł Chełchowski** wnosi o uchwalenie projektu ustawy.

USTAWA ZOSTAŁA PRZYJĘTA W DRUGIM I TRZECIM CZYTANIU.

* * *

Na zakończenie obrad Sejm uchwalił na wniosek klubu PZPR pozbawić mandatów poselskich **posłów Bańczyka, Kołakowskiego i Wójcika,** oraz wezwał Rząd do pozbawienia ich obywatelstwa polskiego.

na marginesie

Kapitalistyczna moralność

Kolaboracja, współpraca z wrogiem w najbardziej tragicznych dla narodu chwilach uznana została we wszystkich krajach okupowanych przez hitlerowców za zdradę. Tylko taka bowiem decyzja mogła zapewnić skuteczną rozprawę ze złem i przyśpieszyć odrodzenie życia powojennego.

Ale jak się okazuje — choćby na przykładzie Francji — większość kolaborantów to fabrykanci, bankierzy, ludzie wielkich interesów. Co robią w tych warunkach rządy przez nich powołane? Po prostu łamią obowiązujące ustawy przy pomocy cynicznych, wykrętnych zarządzeń, wszystkimi możliwymi sposobami bronią wczorajszych kolaborantów.

Jedna z takich spraw znalazła się we francuskim parlamencie. 41 procent zysków firmy budowlanej „Sainrapt et Brice" pochodziło z robót wykonanych dla okupanta. Za kolaborację jej właściciele mieli zapłacić grzywnę w wysokości 137 miliardów franków. Zapłacili tylko 30 miliardów, ponieważ były premier, a obecnie minister Andre Marie ułatwił im te „transakcje" przez wstrzymanie wytoczonego przeciw firmie dochodzenia i umorzenia całej sprawy. Jego koledzy z rządu uznali tę decyzję za słuszną. Sprzeciwili się przede wszystkim komuniści.

Przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej Duclos stwierdził: „Stanowisko większości rządowej nie wynika bynajmniej z przekonania o słuszności sprawy. Afera firmy „Sainrapt" et Brice" została umorzona na skutek decyzji ministra Andre Marie, jakkolwiek był to klasyczny przykład współpracy gospodarczej z wrogiem. Pan, panie ministrze — powiedział na zakończenie Duclos — powinien pierwszy domagać się utworzenia komisji śledczej. Dla narodu francuskiego pozostanie pan ministrem stosującym represje przeciwko klasie robotniczej, a wybielającym zdrajców. Kraj surowo oceni pańską opozycję przeciwko powołaniu komisji śledczej".

Kapitaliści mają jednak swoją własną, klasową „moralność". Andre Marie uzyskał votum zaufania. Głosowało za nim 322 deputowanych z partii kapitalistycznych. (p)

W. Ażajew 72

Daleko od Moskwy

— Oczywiście macie rację, nie ma o czym mówić! — powiedział Kobzow który odnalazł już błąd i energicznie wykreślał kolumny formułek grubym czarnym ołówkiem. Inżynier wściekły zaczął łajać Pietkę.

— Przecież uprzedzałem cię, że obliczenie obciążenia lodu, obliczenie wytrzymałości lodu — to są odpowiedzialne rzeczy i nie wolno tego spartaczyć!...

— Czy można tę bazgraninę nazwać wykresem? Wycierane, zakreślone, tekst wygląda jakby napisała kura patykiem — zawołał Aleksy. — Już ci sto razy mówiłem, że wykres musi wyglądać bez zarzutu.

— Myślałem, że zdążę wszystko jeszcze raz wykreślić, ale nie zdążyłem, — usprawiedliwiał się Pietka.

— Należy zdążyć! — Aleksy spojrzał z ukosa na telefon, gdyż znów rozpoczęły się alarmujące dzwonki. — W ogóle proszę nigdy nie usprawiedliwiać się brakiem czasu. Po kilku dniach towarzysz Kobzow powie mi jak wyglądają wasze sprawy. Możliwe, że wypadnie znów zrobić z was kreślarza.

— Aleksy Petrowiczu! — wykrzyknął Pietka przeraźliwie. — Daję wam słowo! Będziecie ze mnie zadowoleni. Proszę mi wybaczyć ten pierwszy raz. Ja teraz sam będę się trzymał w ryzach!

I Pietka z wściekłością uderzył siebie pięścią w skroń Inżynierowie spojrzeli po sobie, a szaro-zielonkawe wąsy Topolowa drgnęły.

Nagle drzwi raptownie się otworzyły i do pokoju wbiegła zdyszana Muza Filipowna:

— Główny inżynier prosi was natychmiast do siebie. Dzwonił do was tysiąc razy, a wy nie odpowiadaliście w ogóle. Proszę natychmiast iść!

— Dobrze — powiedział Kowszow i znów odwrócił się do Gudkina: — Uważaj teraz Petiuńczyk!

— Nie odejdę bez was — oświadczyła Muza Filipowna. — Inżynier wie, że siedzicie w gabinecie i nie podnosicie słuchawki. Mam rozkaz dostarczyć was nawet umarłego.

Aleksy zebrał wykresy i udał się za sekretarką.

— Jest od rana czymś zaniepokojony — opowiadała po drodze. Szedł do was i naskoczył na Topolowa, który z nim o czymś rozmawiał. W jego aparacie telefonicznym musieli założyć nową membranę, gdyż tak długo do was dzwonił aż cisnął z wściekłości słuchawkę o stół...

Beridze siedział w futrze obok biurka. Na stole stała elektryczna płytka i inżynier ogrzewał nad nią swoje ręce.

Na stoliku obok biurka głośno szumiał selektorowy aparat. Główny inżynier pobieżnie spojrzał na Aleksego i pochyliwszy się nad mikrofonem krzyknął:

— Towarzyszu Przybytkow nie mogę zrozumieć dlaczego nie możecie się pogodzić z Rogowym?

Głos Przybytkowa był ledwie słyszalny. Aleksy nadwyrężał słuch, aby usłyszeć słowa inżyniera piątego punktu.

— Mówię przecież... Przygotowaliśmy teren pod miasteczko samochodowe, wyrąbaliśmy drzewa, wykarczowaliśmy pnie, wykopaliśmy doły pod fundamenty. Rogow zaś kazał natychmiast ustawiać bursy i garaże: „Obiecałem — mówi — Batmanowowi, że aż do jego przyjazdu zbuduję wzorową bursę. A może on wpadnie za trzy dni...".

— Bardzo dobrze, im prędzej, tym lepiej! — pochwalił Beridze. — Czy jesteście za tym, aby takie miasteczko długo budować?

— Jestem za tym, aby miasteczko budować szybko, ale prawidłowo z inżynieryjnego punktu widzenia.

— A mianowicie? — przynaglał Przybytkowa główny inżynier.

— Rogow zarządził aby bursę budowali na t.zw. „Krzesłach" zwykłego typu bez piwnic i wentylacji. W ten sposób on zmienia wasz typowy projekt. Bo jeśli w tym miejscu istnieje wieczna marzlina to dom długo tam nie postoi. Wypadnie potem budować inny dla ludzi, którzy przyjdą po nas. A wy sami wciąż powtarzacie: każdy budynek państwowy należy budować mocno, na długie lata ażeby mogli z niego korzystać przyszli gospodarze rurociągu.

— Co, jako inżynier punktu, możecie zaproponować Rogowowi?

— Nalegałem, aby trzymał się zatwierdzonego przez was typowego projektu.

— No i co?

Z rozmowy, i ostrych ruchów oraz twarzy głównego inżyniera, który nie umiał skrywać swoich uczuć, Aleksy widział, że Beridze jest ogromnie podenerwowany. „Czy możliwe, że to na mnie jest taki wściekły? Napewno coś się stało" — rozmyślał Kowszow.

— Ale Rogow mnie nie usłuchał — skarżył się Przybytkow. — Powiedział, że potrafi budować domy bez planów. Według jego zdania w okolicy Tywlinu nie istnieją miejsca wiecznej marzliny. I jako przykład wskazuje na domy nanajców.

— A według waszego zdania, czy istnieje tam wieczna marzlina?.

d. c. n.

Droga inteligencji pracującej wiedzie do Socjalizmu

Niedobitki sprzedawczyków i służalców – poza nawiasem

Ostatnie wydarzenia **w środowiskach inteligencji** świadczą o rosnących w niejdążeniach do **mocniejszego, świadomego zespolenia się z wysiłkiem klasy robotniczej,** z twórczą pracą obozu **sterującego Polską do socjalizmu.** Taką jest wymowa Zjazdu Literatów, nastrojów wśród nauczycielstwa, wśród inteligencji technicznej, wśród inteligencji twórczej, która słusznie widzi w perspektywach, nakreślonych przez Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, **nieograniczone wprost możliwości pracy,** rozwoju, wykorzystania w pełni swych indywidualnych zdolności i **szlachetnej ambicji służenia swemu narodowi.** Niewątpliwie wszystko, co najbardziej wartościowe i rzeczywiście patriotyczne wśród rzesz naszej inteligencji nie tylko w praktyce codziennej pracy, ale i coraz bardziej w swojej świadomości **włącza się do nurtu budowniczych nowej Polski.**

W okresie okupacji poważna część tych środowisk, w szczególności młodzież, związana była orientacją polityczną z emigracją londyńską, poddała się ona kierownictwu ludzi, którzy nie cofali się przed żadnym oszustwem i zbrodnią, byleby przywrócić w Polsce panowanie przedwrześniowej kamarylli sanacyjnej — grabarzy naszej niepodległości. Wiemy, że ten fakt przyniósł **tragiczne wyniki,** szczególnie w końcowym okresie okupacji, kiedy w powstaniu warszawskim ginęła bohatersko patriotyczna młodzież AK, zdradzona i na stracenie posłana przez przywódców, kiedy nazajutrz po wyzwoleniu ci sami londyńscy wodzireje zapędzali tę młodzież do lasu, ażeby walczyła przeciwko odradzającej się do wolnego bytu Ojczyźnie.

Obóz demokratyczny otworzył przed ludźmi sprowadzonymi przez reakcję na manowce wszystkie **możliwości powrotu do normalnego życia, do twórczej pracy dla siebie i dla państwa.** Kolejne amnestie wyprowadziły z podziemia wszystkich, którzy zrozumieli swoją tragiczną pomyłkę i tych, którzy przekonali się o beznadziejności walki i sile nowej robotniczo-chłopskiej władzy. W podziemiu pozostały rozbite grupki, cząstki dawnego obozu londyńskiego, które wiążąc się ściśle z obcym wywiadem uprawiały terror, sabotaż, a nieraz i pospolity rabunek.

Widzieliśmy na kolejnych, publicznych procesach postępujący rozkład, demoralizację, zdradę przeżerającą te grupy, które pozostały w łączności z gnijącą za życia londyńską emigracją.

Stamtąd przez kanały obcego wywiadu, przez „Głos Ameryki" płynie nienawiść do Polski ludu pracującego, pchająca do zbrodni, do walki z Państwem Polskim, do dywersji w oczekiwaniu pomocy anglo-amerykańskich imperialistów i nowej wojny planowanej przez magnatów Wall-Street i Ruhry. Przeciwko wzmagającemu się prądowi socjalistycznego rozwoju, reakcja usiłuje ożywić przestępczą robotę tych elementów, które aczkolwiek skorzystały z amnestii, **nie zerwały z podziemną, antypaństwową działalnością.**

Niedawno ogłoszony został komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego stwierdzający, że pewna, nieznaczna zresztą część byłych członków AK ze zgrupowania „Zośka", „Parasol" i innych, przystąpiła **do organizowania grup dywersyjno-terrorystycznych,** gromadząc w tym celu broń i materiały wybuchowe. Organizacja była **hojnie wspierana dolarami z zagranicy.** Aresztowano kilkudziesięciu członków tej organizacji, wraz z jej kierownictwem. Znaleziono pokaźne ilości broni, radiostację, złoto i papierowe dolary.

Dzięki czujności służby bezpieczeństwa została rozbita banda, szykująca **akty dywersji i zamachy** na kierownicze osobistości w naszym państwie. Członkowie tej zbrodniczej grupy, **wysługując się obcym interesom** godzili nie tylko w Państwo Polskie, ale przekreślili również swoją przeszłość, kiedy to starali się w dobrej wierze walczyć z hitlerowskim okupantem.

Ludzie ci, to grupki odcięte od mas narodu, awanturnicy, którzy chcą stać się mięsem armatnim imperialistów, podrywając dywersją i terrorem dzieło budowy silnej i wolnej Polski. Z nimi Państwo Polskie może rozmawiać tylko surowym językiem nieubłaganej walki.

Podstawowa rzesza inteligencji i młodzieży polskiej poszła **inną drogą.** Ogromna przytłaczająca większość tych, którzy niegdyś tkwili w obozie londyńskim i brali udział w konspiracyjnej pracy AK **przejrzała,** zrozumiała, że beznadziejna walka z własnym państwem prowadzi nieuchronnie **w bagno zdrady, zaprzaństwa, w sieci obcego wywiadu i wysługiwania się obcym mocarstwom.**

Ta ogromna większość pracuje, uczy się i **buduje uczciwie i ofiarnie nowe życie** na posterunkach, które zajmuje, wkładając swą pracę i zapał do dzieła odbudowy. Porywające perspektywy gospodarczego i kulturalnego rozkwitu naszego kraju, nakreślone **przez awangardę klasy robotniczej, wykreślają jej jasną drogę w przyszłość.**

A. Starewicz

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

To powinno ulec zmianie

Każdy dobry tkacz uważa sobie za punkt honoru oddać sztukę bez braków U nas, na tkalni elektrycznej, bardzo się o to staramy. Kierownictwo tkalni w wielu wypadkach pomaga nam. W tym jednak wypadku, który chcę opisać, uczyniło wręcz odwrotnie.

Wątek dla naszej tkalni musi być albo moczony, albo parowany. Tak było dotychczas. Obecnie jednak, nie wiadomo z czyjego rozporządzenia, otrzymujemy wątek suchy. Szpulki się rozsypują, rozciągnięty wątek wrabia się w tkaninę, przysparzając tkaczom pracy. Zajęci ciągle wątkiem nie mogą należycie przypilnować roboty. Niektórzy radzą sobie w ten sposób, że przynoszą do krosien kubły z wodą i sami maczają wątek. Nie jest to jednak wyjście z sytuacji. Taka dodatkowa praca tkacza nikomu na dobre nie wychodzi.

Interweniowaliśmy już w dyrekcji, ale bez skutku.

Również nie ma kto zainteresować się i inną sprawą—sprawą współzawodnictwa zespołowego. Istniały wprawdzie do niedawna dwa zespoły, ale zostały one zlikwidowane z niewiadomych przyczyn. Dawniej, gdy istniało choć współzawodnictwo indywidualne, pracowało się jakoś raźniej, lepiej. Dobrze by było, gdyby tą sprawą zajął się nasz fabryczny Komitet Współzawodnictwa. Przecież fundusz, przeznaczony na nagrody, czeka na współzawodniczących.

Korespondent fabryczny PZPB nr. 3
M. Szumska.

Usprawnić pracę spawaczy w PZZPP

W myśl zarządzenia Dyrekcji Branżowej, wszelkie remonty maszyn muszą być wykonywane we własnym zakresie, systemem gospodarczym. Zorganizowaliśmy więc w największym z naszych oddziałów — Oddziale nr. 1 — warsztaty ślusarskie, wyposażone w tokarki, szlifierki, heblarkę, wiertarkę, aparat do spawania acetylenem i wszystkie narzędzia potrzebne do wykonywania remontów.

Z takim wyposażeniem nasze warsztaty mogłyby i powinny dobrze funkcjonować. Jeśli tak nie jest, to tylko z winy źle zorganizowanego spawania. Pewną trudność przedstawia już transportowanie części przeznaczonych do spawania, gdyż oddziały nasze są porozrzucane po całym mieście, ale trudności transportowe są jeszcze bardzo małe w porównaniu z tymi, jakie napotyka się przy samym spawaniu. Bo albo nie ma tlenu, albo pałeczek do spawania, albo ani jednego, ani drugiego.

Przez to, spawania nawet małej i prostej części od maszyny kotonowej, trwa nieraz 3 — 6 dni, jak to wydarzyło się niedawno w jednym z oddziałów. Pękła wtedy drobna część do maszyny stopkowej. Przeleżała ona w warsztacie prawie cały tydzień. Jakie z tego tytułu wynikły dla fabryki straty — bardzo łatwo obliczyć. Na dwie zmiany maszyna stopkuje 70 tuzinów pończoch, czyli, że w ciągu tygodnia straciliśmy przeszło 400 tuzinów pończoch, nie licząc już tego, co się zapłaciło dwum stopkarzom, sześciu napychaczoom i dwum szpurantom za godziny postojowe.

Jesteśmy za biedni, by móc sobie pozwolić na takie straty.

Korespondent fabryczny PZZPP.
W. Hajndrych.

To i owo

Zgon jednej gazety

Wydarzenia na arenie międzynarodowej, następujące po sobie z szybkością przyśpieszonego filmu, spowodowały widocznie, że uwagi opinii publicznej uszedł fakt, może sam przez się nie tak ważny, ale jakże znamienny. Myślę o zakończeniu żywota w dniu 28 stycznia br. przez amerykański dziennik liberalny „New York Star" (dawniej „PM"). Co ciekawsze, nie stało się to bynajmniej na skutek braku czytelników. Na odwrót, ta jedyna liberalna gazeta, jako — tako wyłamująca się z ogólnego chóru prasy podżegaczy wojennych i trustów, posiadała jeden z największyh nakładów w Stanach Zjednoczonych i nakład ten rósł ustawicznie. Czytało ją około 4 milionów czytelników.

Jednakże po oświadczeniu redakcji „New Jork Star" (wówczas jeszcze pod nazwą „P. M"), że nie będzie przyjmować ogłoszeń, ponieważ chce się uniezależnić od presji politycznej wywieranej tą drogą przez trusty i ich macherów politycznych przyszły na gazetę ciężkie czasy, gdyż tylko opłata za prawo do depesz agencji, Associated Press wynosi blisko półtora miliona dolarów. Kolejnym ciosem było cofnięcie poparcia finansowego dla „New Jork Star" przez milionera Marshalla Field'a. Ostatnio walcząc o swe istnienie, kierownictwo pisma prowadziło rokowania o poparcie finansowe z pewnym wielkim magnatem naftowym ze stanów zachodnich. Rokowania te zakończyły się fiaskiem i pismo zostało zamknięte.

Wszyscy pracownicy „New Jork Star" zostali wyrzuceni na bruk za 10 minutowym wypowiedzeniem. Szczegół to drobny, ale jakże charakterystyczny dla stosunków w „raju" amerykańskim. Los ten dotknął 100 pracowników redakcji (w tym dziennikarzy tej miary co J. F. Stone, Jennings Perry i Albert Deutsch) oraz 300 pracowników technicznych.

Królowie, albo raczej gangsterzy kapitalistycznej prasy amerykańskiej Hearst, Mac Cormick i spółka dopięli swego: jedyna liberalna gazeta burżuazyjna, która wzdragała się przed zbyt brutalnym udziałem w akcji propagandowej podżegaczy wojennych została uduszona.

Milionerzy amerykańscy nie chcą inwestować pieniędzy w gazetach, które nie idą po linii najbardziej reakcyjnej. To właśnie było przyczyną nagłego zgonu „New Jork Star" — pisma liberalnego o wielomilionowym nakładzie.

Przytaczamy ten fakt nie dlatego, aby uronić łezkę nad nieboszczykiem. Lepiej też o nieboszczykach nie mówić nic, niż coś złego. W myśl tej zasady nie chcemy wypominać „New Jork Star" wielu jej dostatecznie podłych artykułów, w których popierała ona Trumana.

Zgon „New Jork Star" jest jednak charakterystyczny dla panujących w USA stosunków. Żadne pismo, które nie jest ślepo powolne magnatom z Wall — Street nie może tam istnieć. Tak wygląda wolność prasy po amerykańsku.

Szkolnictwo podstawowe na nowych drogach

W pierwszej połowie 1945 roku „Tygodnik Powszechny" wyrażający — ogólnie mówiąc — przedwojenne urzędowe poglądy na zagadnienia kulturalne — pisał: „Dziwne się wydają niektóre wypowiedzi prasowe biadolące nad nieproporcjonalnym stosunkiem poszczególnych warstw społecznych na wyższych uczelniach i w ogóle w szkolnictwie. Nie wolno... kosztem wartości inteligencji powiększać jej ilości" — nawoływali reakcyjni politycy kulturalni.

Na szczęście były to głosy ludzi nie mających wpływu na politykę oświatowo-kulturalną demokracji ludowej. Masy ludowe i jej reprezentanci dokonywali i dokonują rewolucyjnych przeobrażeń, właśnie wbrew reakcyjnym biadoleniom. I warto to od razu z góry odnotować. W roku 1948 malkontenci z tegoż „Tygodnika Powszechnego" (powołujemy się na to pismo dlatego, ponieważ wypowiedzi w nim zawarte są typowe dla reakcyjnych środowisk kulturalnych) zamilkli. Ba, cicho w jednej z notatek zmuszni byli przyznać, że „demokracja ludowa poczyniła znaczne postępy na polu upowszechnienia oświaty i kultury".

Podsumowanie osiągnięć i braków jest zawsze dla organizatorów każdej dziedziny życia pomocne przy układaniu dalszych planów, ogółowi ludzi pracy zaś ułatwiają rozumienie biegu wydarzeń i uzbrajanie się do nowej walki. Spróbujemy za tym prześledzić sytuację na polu upowszechnienia oświaty na odcinku Łódzkiego Okręgu Szkolnego. Poruszyć chcemy tu zagadnienia związane w pierwszej mierze ze szkolnictwem podstawowym.

Przy każdym bilansowaniu najważniejsza zawsze jest cyfra początkowa i końcowa. Jaki stan istniał w szkolnictwie podstawowym w roku szkolnym 1945-46? Otóż w pierwszej klasie szkoły powszechnej, w której normalnie powinno być około 14,3 procent ogółu uczącej się młodzieży — było w niej aż 23 procent, a w drugiej klasie jeszcze więcej, bo aż 26 procent. Natomiast w siódmej klasie tylko 2 procent. Znaczy to że ogromna większość dzieci była opóźniona w nauce w stopniu, w szkolnictwie polskim nie spotykanym. A co mówią cyfry z lat 1948/49. W pierwszej klasie jest już stan normalny (14,3 procent), a w klasie siódmej ilość młodzieży zwiększyła się pięciokrotnie.

W tym samym czasie ilość dzieci przypadająca na jednego nauczyciela zmniejszyła się — z 58 do 48-miu. Aby stan ten osiągnąć zostało zorganizowanych 10 średnich zakładów kształcenia nauczycieli, na których uczyło się 45 procent dzieci chłopskich, 25 procent robotniczych i 14 procent — inteligenckiego pochodzenia. Należy zwrócić uwagę, że osiągnięcia te miały miejsce przed zasadniczą reorganizacją zarobków nauczycielstwa, która w poważnym stopniu unormowała sytuację materialną pracownika szkolnego.

Obraz nie byłby kompletny, gdybyśmy pominęli w nim zjawisko dźwigania z ruin i przebudowy 1210 izb szkolnych w 343 budynkach które państwo udostępniło młodzieży wraz z pracującym społeczeństwem. Nie można — pisząc o tym — nie wspomnieć również o wysiłkach, np. tow. Będzińskiego Józefa, kierownika szkoły z Piasków w powiecie wieluńskim, który w niespełna pół roku wybudował szkołę o 5-ciu izbach i trzech obszernych mieszkaniach dla nauczycielstwa.

W ciągu trzech lat młodzież szkół podstawowych zebrała w swych bibliotekach 295.457 książek. Jeżeli uwzględnimy przy tym fakt, że w szkołach podstawowych znajduje się obecnie 294 tysiące dzieci i młodzieży w wieku szkolnym — wynika z tego, że na każde dziecko wypada już jedna książka biblioteczna. To jest niewątpliwie wielki sukces.

Ale na tym jasnym obrazie są niestety plamy. Dotychczas bowiem poza szkołą podstawową znajduje się — szczególnie w powiatach opoczyńskim, koneckim i wieluńskim około 3 procent dzieci w wieku szkolnym. Państwo zapewniło im wprawdzie miejsce w szkole, ale od książki odcinają ich nieprzezwyciężone jeszcze trudności powojenne.

We wsi Skłody w powiecie koneckim np. chłopcy w wieku szkolnym muszą gospodarować samodzielnie, ponieważ Niemcy wymordowali wszystkich dorosłych mężczyzn, a we wsi Prosna w powiecie rawsko-mazowieckim na 63 dzieci w wieku szkolnym do szkoły nie chodzi aż 20-ro, ponieważ wyjątkowo nieurodzajna ziemia (lotne piaski) jest przyczyną ogólnej nędzy.

W Prośnie rychło nastąpią zmiany, gdyż chłopi w porozumieniu z władzami zdecydowali przenieść się na ziemie zachodnie Ale w innych — i w tych niewyliczonych tu jeszcze wsiach — musi nastąpić zmiana na lepsze. Komitety partyjne, władze oświatowe nauczycielstwo, pracujący chłopi muszą zorganizować dla tych wsi pomoc. Dotychczasowe cyfry osiągnięć nie nabiorą pełnej wymowy, jeżeli ten stan będzie trwał dłużej.

* * *

Pisaliśmy niedawno o możliwościach startu życiowego młodego pokolenia. Próbowaliśmy dziś na podstawie szczegółowych danych zobrazować te możliwości na odcinku szkolnictwa podstawowego. Piszemy o osiągnięciach, nie zamykamy jednak oczu na trudności i braki. Pełny obraz nie budzi wątpliwości — jesteśmy na dobrej drodze. Jest ona trudna, ale zrobiliśmy już wiele. Przyznają to nawet wrogowie. Kiedy rozmawialiśmy na ten temat z uczniami, nauczycielami i władzami szkolnymi kiedy staraliśmy się ustalić z nimi wspólnie główne źródło siły i entuzjazmu, które do tych sukcesów doprowadziły niemal wszyscy stwierdzali jedno: Partia, Związek Młodzieży Polskiej, perspektywa budowy socjalizmu, dobro człowieka pracy...

Takie jest źródło siły i wielkości czasów w których żyjemy.

Antoni Pokorski

Zakup miliona sztuk nierogacizny

Umowy kontraktacyjne zapewniają chłopom korzystne warunki hodowli

Opracowany już został **wzór umowy kontraktacyjnej na tucz i dostawę trzody chlewnej.** Umowy zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, stanowić będą podstawę **całej akcji zakontraktowania 1 miliona sztuk nierogacizny.**

W najbliższych dniach (na początku przyszłego tygodnia) **wzory umów znajdą się już w terenie.**

Umowa określa, że trzodą chlewną kontraktową są sztuki, które przebywały w gospodarstwie producenta co najmniej 3 miesiące przed terminem dostawy. W związku z tym pierwsze umowy kontraktacyjne przewidywać będą najwcześniejszą dostawę — na maj br. Dostarczane sztuki powinny w chwili odbioru ważyć nie mniej niż 110 kg. Sztuki odstawione do spółdzielni w maju i w miesiącach późniejszych — uprawniać będą hodowcę do otrzymania 1000-złotowej premii za terminowe dostarczenie.

Za dostarczoną trzodę hodowca otrzymuje zapłatę wg urzędowych cen dla danego terenu i danej klasy trzody. Jednocześnie zastrzeżono w umowie, że cena płacona w dniu odbioru żywca nie może być niższa od ceny, obowiązującej w dniu kontraktowania. Ma to **na celu zapewnienie** hodowcy opłacalności produkcji na dłuższą metę.

Gospodarstwa najsłabsze finansowo będą mogły korzystać z przewidzianych w umowie zaliczek w wysokości 6 tys. zł. Pobranie zaliczki zobowiązuje producenta do ubezpieczenia zakontraktowanych sztuk, przy czym należność za ubezpieczenie pobierana będzie dopiero przy dostawie trzody i wypłaceniu należności hodowcy. Ubezpieczeniem zajmuje się gminna spółdzielnia, zawierająca z rolnikiem umowę. Koszt ubezpieczenia wynosi: za prosięta od 12 kg. po 860 zł., a za warchlaki od 35 do 40 kg. — po 470 zł.

Dla usprawnienia skupu i kontraktowania gminne spółdzielnie, które w liczbie ok. 1500 zgłosiły się do tej akcji, otrzymają w najbliższym czasie, równocześnie z wzorami umów kontraktacyjnych — także **szczegółowe instrukcje,** formularze wykazów o przebiegu akcji i td.

Szczególną wagę dla hodowcy będą miały wydawane przez gminne spółdzielnie zaświadczenia, stanowiące podstawę do zastosowania przez urzędy gminne ulg w wymiarze podatku gruntowego od gospodarstw, które odstawiły **ustaloną normę trzody chlewnej.**

Ruch Pokoju na całym świecie

Komunikat Międzynarodowego Biura Łączności dla obrony pokoju

Powołany do życia na konferencji wrocławskiej **Międzynarodowy Komitet dla Obrony Pokoju** odbył w dniach od 31 stycznia do 7 bm. narady, w których uczestniczyli delegaci następujących krajów: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Chiny, Czechosłowacja, Brazylia, Guatemala, Indie, Kuba, Meksyk, Polska, Portugalia, Szwecja, Urugwaj, Węgry i Włochy.

W wyniku narad ogłoszono **komunikat o następującym brzmieniu:**

„Komitet Międzynarodowy stwierdził, że rezolucja Kongresu Wrocławskiego poruszyła głęboko światową opinię publiczną. W wielu krajach utworzono komitety krajowe Ruchu Pokoju, w których uczestniczą intelektualiści o rozmaitych przekonaniach politycznych. We Francji, we Włoszech, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych, w Rumunii, w Meksyku, w Urugwaju odbyły się już, względnie mają się odbyć krajowe kongresy intelektualistów w obronie pokoju — na podstawie zasad, przyjętych na Kongresie Wrocławskim.

Komitet przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości rezultaty pracy krajowych komitetów. Komitet zaleca, aby kongresy krajowe były przygotowywane wszędzie przy udziale wszystkich sił demokratycznych. Komitet uważa, że Ruch Pokoju byłby bardziej skuteczny, gdyby działalność intelektualistów na rzecz pokoju odbywała się w ścisłym związku z ich pracą naukową, literacką i artystyczną.

Komitet stwierdził, że w różnych krajach wzmogło się prześladowanie intelektualistów ze strony elementów, pracych do wojny. W Turcji zamordowany został pisarz Sabaddyn Ali, w Indiach wtrącono do więzienia sekretarza związku pisarzy postępowych — Ali Sardar Jaffi. W Chile skazany został wielki poeta Pablo Neruda, na Kubie postawiono w stan oskarżenia poetę Guillena i Marinello. W Stanach Zjednoczonych skazany został na karę więzienia powieściopisarz Koward Fast. W Brazylii toczy się postępowanie karne przeciwko pisarzowi Amado i architektowi Mario Schoenberg. We Francji i we Włoszech stosuje się represje wobec wybitnych profesorów uniwersytetu za udział w Kongresie Wrocławskim. W Trieście zakazano publikowania sprawozdań z Kongresu Wrocławskiego.

W ten sposób wrogowie pokoju chcą zakneblować usta tym, którzy walczą o utrwalenie pokoju. W tym stanie rzeczy Komitet podkreśla swą stanowczą decyzję walki o pokój.

Komitet opracuje program w sprawie rozszerzenia Ruchu Pokoju na całym świecie".

Pogrzeb naczelnego redaktora „DAILY WORKER"



W Londynie odbył się pogrzeb redaktora naczelnego dziennika „Daily Worker" Williama Rusta. Na czele konduktu żałobnego kroczyli towarzysze broni zmarłego z walk o wolność Hiszpanii — członkowie brygady międzynarodowej, niosąc rozwinięty sztandar brytyjski i pokryte krepą proporce. W oddania hołdu zmarłemu wzięli udział przedstawiciele krajów demokratycznych, towarzysze pracy zmarłego, delegacje związków zawodowych i różnych organizacji społecznych, przedstawiciele brytyjskiego świata dziennikarskiego i 10-tysięczny tłum ludności Londynu. Przemówienia poświęcone pamięci zmarłego wygłosili dziekan katedry Canterbury Johnson, profesor Haldane, posłowie Gallacher i Piratin oraz zastępca zmarłego na stanowisku redaktora „Daily Worker" Campbell.

Tajne noty Stanów Zjednoczonych

Jak donosi dziennik „Daily Mirror" Stany Zjednoczone wystosowały do Anglii i Francji poufne noty, w których wzywają rządy tych krajów do pogodzenia się z faktem wstrzymania wywozu 175 przedsiębiorstw zachodnio-niemieckich, przeznaczonych na reparacje.

Nowoczesna hodowla zbrodniarzy

Anglosaska tkliwość dla ludobójców

Hitlerowscy oprawcy w uprzywilejowanych warunkach

W zamieszczonym na łamach „Literaturnoj Gaziety", artykule pt. „Hitlerowcy w mundurach anglo-amerykańskich", autor A. Dymow, podaje, gdzie się obecnie znajdują i czym się zajmują hitlerowscy przestępcy wojenni, korzystający z protekcji anglo-amerykańskich władz okupacyjnych.

Autor donosi, że przestępców wojennych, takich jak **Kesselring, Guderian, Manstein, Halder, Rundsteadt** i inne „gwiazdy" generalicji faszystowskiej, nie tylko zwalnia się od odpowiedzialności za przestępstwa wojenne, lecz **obdarza wszelkiego rodzaju przywilejami**, „urlopami" itp. Poświęcają się oni „twórczości literackiej" albo... wstępują na służbę amerykańską i angielską.

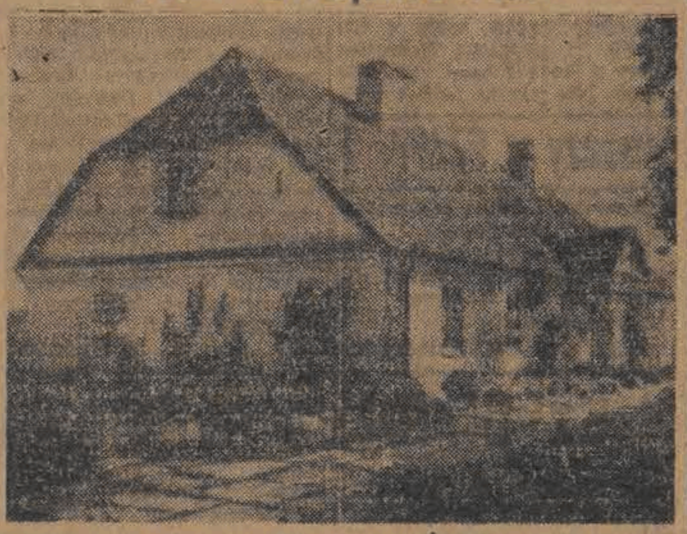
„W Niemczech Zachodnich — pisze autor — kwitnie jawny kult **prusko-hitlerowskiej soldateski.** Z wydatną pomocą panów generałów zorganizowano w Wiesbadenie centrum „Stowarzyszenia byłych żołnierzy kadrowych", przy czynnym udziale byłego generała Groppe, jako „konsultanta". W Bizonii opracowano i uchwalono „ustawę" o wypłacaniu pensji byłym wojskowym — hitlerowcom. Na ustawę tę otrzymano aprobatę administracji wojskowej brytyjskiej i amerykańskiej. „Związek byłych wojskowych" w Goettingen rozzuchwalił się do tego stopnia, że wydał **proklamację do ludności**, wzywającą do składki pieniężnej na rzecz byłych generałów. I rzeczywiście, do banku marburskiego zaczęły napływać **datki reakcjonistów niemieckich.**

Dla przestępców wojennych stworzono w Niemczech Zachodnich specjalne warunki „więzienne". Tak np. generał Rundsteadt i Straus mają do swej dyspozycji **specjalne wille**, w których mieszkają wraz z żonami. Nic dziwnego, że generałowie ci w piśmie do angielskiego oficera Thomsona dziękują za to, że Anglicy obchodzą się z nimi w sposób „gentlemański" i „rycerski". 120 generałom i pułkownikom, „internowanym" w Neustadzie, Amerykanie przydzielili 60 domków dwumieszkaniowych z ogródkami i sadami. W tej kolonii dla przestępców panuje iście **sielankowa atmosfera.** Każdy z „internowanych" otrzymuje 750 marek miesięcznie, przydział produktów i towarów pierwszego gatunku, ma też do dyspozycji służącą.

Reżim więzienny, panujący w berlińskim więzieniu Spandau (angielska strefa miasta), w którym przebywają główni przestępcy wojenni, nacechowany jest **życzliwością.** Tak np. admirałowi Doenitzowi, lekarz francuski przepisywał przez cały czas obfitą, dodatkową rację żywności.

Prowadzące politykę **odrodzenia niemieckiej potęgi wojennej** władze anglo-amerykańskie — pisze na zakończenie autor — **pieczołowicie kompletują „kadry" hitlerowskich oprawców i chronią ich przed gniewem narodów**".

Rok Chopinowski



Dom Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli

„Niezależność" za dolary

Dowody sprzedajności reakcyjnej prasy włoskiej

W tych dniach wybuchł w Rzymie nowy skandal, który zdemaskował sprzedajność tzw. „niezależnej" prasy włoskiej.

Dziennik „Tempo" donosi mianowicie, że b. poseł Zgromadzenia Konstytucyjnego, monarchista — Enco Salvaggi — administrator dwóch rzymskich dzienników reakcyjnych: „Italia Nuova" i „Mattino d' Italia", które przestały wychodzić po wyborach 18 kwietnia wszczął proces sądowy przeciwko Konfederacji przemysłowców „Confindustria". Salvaggi oskarża powyższą Konfederację o pogwałcenie zobowiązań finansowych wobec wymienionych dwóch dzienników. Salvaggi oświadczył, iż między „Confindustria" i jego grupą wydawców istniało milczące porozumienie zgodnie z którym Konfederacja finansowała oba dzienniki i dawała im polityczne dyrektywy. Po 18 kwietnia finansowanie dzienników nagle ustało. W związku z tym Salvaggi podał sprawę do sądu, by zmusić w ten sposób Konfederację do uznania jej finansowych zobowiązań.

Zdemaskowanie przez Salvaggi prawdziwych stosunków istniejących w „niezależnej" prasie wywołało zamieszanie we włoskich kołach reakcyjnych.

Nowe prowokacje reakcji

Proces tygodnika „Lettres Francaises"

W związku z toczącym się obecnie w Paryżu **procesem francuskiego tygodnika „Lettres Francaises" z „oskarżenia"** agenta wywiadu amerykańskiego Krawczenki, Aleksander Dowżenko pisze na łamach „Literaturnoj Gaziety" — „Prowokacyjny proces przeciwko „Lettres Fracaises" przyniósł jego organizatorom dość opłakane wyniki. Proces ten stał się poważnym aktem oskarżenia przeciwko podżegaczom wojennym i ich zausznikom.

Po stronie „Lettres Francaises" stanęli wszyscy prawdziwi patrioci francuscy, wszyscy zwolennicy pokoju, postępu i wolności. W imieniu tych bojowników przeciwko podżegaczom wojennym wystąpili otwarcie, uczciwie i śmiało deputowany Fernand Grenier, pisarz Vercors i plk. Marquior, publicysta — Luois Martin, Chauffier i redaktor „Humanite" Pierre Courtade, robotnik Lampe i markiz d'Astier de la Vigerie. Zeznawali oni na przewodzie sądowym po to, aby wyrazić swą pogardę dla jego organizatorów, aby znów potwierdzić tę prawdę że **naród francuski nie zapomniał o Stalingradzie i nigdy nie będzie walczyć przeciwko Związkowi Radzieckimu**, ponieważ podziwia ten kraj i ceni go.

Pod ciosami bojowników o pokoj odkryły się **znaczone karty amerykańskie**, obnażające zakusy zaoceanicznych pretendentów do hegemonii światowej. Ci, którzy chcieli występować jako oskarżyciele **sami znaleźli się na ławie oskarżonych.** Inaczej nie mogło być.

Naród duński nie chce być narzędziem imperializmu

Protesty przeciw blokowi północno-atlantyckiemu

Według doniesień prasy, w różnych miejscowościach **Danii** odbywają się wiece i zebrania, na których ludność uchwala rezolucje, **protestujące przeciwko przystąpieniu rządu duńskiego do paktu północno-atlantyckiego.**

Rezolucja, uchwalona przez robotników miasta Odens stwierdza, iż blok atlantycki zmierza do uczynienia z Danii **morskiej i lotniczej bazy Amerykanów.** Pracownicy fabryki papieru „Larsen og Nilsen" stanowczo protestują przeciwko przystąpieniu Danii do jakichkolwiek bloków, które umożliwiłyby wykorzystanie jej w interesach imperialistów. Podobne rezolucje uchwalono również na kilku wiecach bezrobotnych w Kopenhadze.

Dziennik „Land og Folk" ogłosił serię listów wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki którzy także protestują przeciwko udziałowi Danii w pakcie północno-atlantyckim i w kampanii antyradzieckiej, inspirowanej przez amerykańskie koła reakcyjne. Znany filozof duński Jorgensen, oświadcza w swym liście, że polityka montowania bloków agresywnych stwarza wielkie niebezpieczeństwo, zarówno dla Danii, jak i dla całego świata cywilizowanego."

„Wszystkie fakty dowodzą — pisze Jorgensen — że Związek Radziecki uporczywie dąży do ustanowienia trwałego pokoju i zapewnienia pokojowej odbudowy kraju". Toteż, zdaniem autora jedynym sposobem rozstrzygnięcia problemów międzynarodowych jest rozpatrzenie pokojowych propozycji Związku Radzieckiego.

Naruszenie granicy Albanii

Albańska agencja telegraficzna donosi, że od dnia 27 lipca 1948 roku do dnia 17 stycznia 1949r. Jugosłowianie 46 razy nielegalnie naruszyli albańską granicę. We wszystkich wypadkach zajścia graniczne nosiły charakter prowokacji.

Głusi mogą słyszeć

Pomysłowy aparat akustyczny

Załoga moskiewskiej fabryki aparatów akustycznych przystępuje do produkcji nowego typu aparatów marki „Lab — 8", skonstruowanego pod kierownictwem inżynierów Popowej i Waśkowa.

Aparat ten jest znacznie lepszy, niż wszystkie produkowane dotychczas. Do aparatu tego wmontowany jest tzw. „telefon kostny", który umocowuje się za muszlą uszną. Aparat ten **umożliwia słyszenie nawet przy całkowitej utracie słuchu.** Aparat **waży zaledwie 140 gramów i jest mniejszy od papierośnicy.**

Prawo dziecka do filmu

Radzieckie filmy bawią i wychowują

Dlaczego prawie całkowicie umilkły dziś tak częste w okresie przedwojennym narzekania na zły wpływ kina na młodzież, na wyraźny jego związek z rosnącą przestępczością nieletnich? Czyżby dziś młodzież mniej chodziła do kina, mniej była „łasa dramatów na metry"?

A przecież i dziś, gdy tylko zapłoną światła przed wejściem do kin, widzimy mnóstwo dzieci i młodzieży, cisnących się do kas. Czemuż nie niepokoi to nas, jak dawniej?

Wydaje się, że zmiana ta ma źródło w tym, że po prostu nie obawiamy się dziś filmu, ponieważ w znacznej ilości wypadków nie jest on już niebezpieczny i szkodliwy. Przede wszystkim prócz sensacyjnych i detektywistycznych dramatów amerykańskich weszły na ekran obrazy radzieckie, których tematyka i ideologia wniosły poważne walory wychowawcze. Po drugie zaś młodzież, będąc najwdzięczniejszą publicznością kinową, nie musi już zadowalać swej potrzeby oglądania filmów patrzeniem na dramaty i komedie, pisane dla dorosłych. Nie musi, ponieważ korzysta już z filmów tylko dla niej pomyślanych, z filmów, które są zaczerpnięte z kręgu jej własnych zainteresowań—słowem, ze specjalnie wyprodukowanych filmów dla młodzieży.

Jedną z cech nowoczesnej kultury jest zdobywanie praw dla dziecka. Janusz Korczak mawiał, że skoro dzieci stanowią trzecią liczbowo część ludzkości, to należy im się nie mniej, niż trzecia część wszystkich dóbr świata i bronił tego prawa dziecka przed egoizmem dorosłych, zbrojnych w nieograniczone prawo silniejszego.

Literatura dla dzieci zaczęła się rozwijać dopiero pod koniec ub. stulecia i wreszcie dziś stanowi bardzo poważną pozycję wydawniczą.

Tak samo prawo dziecka do filmu nie odrazu zostało zrozumiane i przyznane. Póki istniały tylko filmy dla dorosłych, dziecko było w kinie intruzem, dziś, gdy ma własne filmy jest jego współobywatelem.

Jeżeli się tak stało, jest to w znacznym stopniu zasługą kinematografii radzieckiej. Ona to bowiem, zgodnie z polityką społeczną władz radzieckich, otaczających szczególną opieką młodzież we wszystkich dziedzinach jej życia, stworzyła właściwe podstawy pod rozwój filmu młodzieżowego. Słynny ośrodek produkcji Sojuzdietfilm ma nielada zasługę: obdarował on młodzież całego świata dobrym repertuarem filmowym. Za przykładem tym poszły inne kraje.

Podczas Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, we wszystkich miastach w Polsce, w przeznaczonych na ten cel kinach oglądać można było radzieckie filmy dla młodzieży. Pomyślano tu o wszystkich. A więc przede wszystkim o starszych uczniach tych, co z zapartym oddechem śledzą przygody piętnastoletniego kapitana z powieści Verne'a i urwisa Gawroche'a z powieści Victora Hugo, którzy oceniają bohaterstwo Matrosowa a najchętniej identyfikują się z Timurem i jego drużyną lub z wesołą gromadką z „Czerwonego Krawata". Nie zapomniano też i o tych młodszych: zaprowadzono ich na „Wyspę skarbów", ofiarowano im „Czarodziejskie ziarno" i „Kamienny kwiat".

Filmy te nie tylko bawią. Zawierają one dyskretnie podaną treść wychowawczą, są wartościowe ze stanowiska rodziców i nauczycieli.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje jeden z najnowszych obrazów pt.: „Uczennica pierwszej A". Jest to opowieść o życiu małej Marysi, która zostaje uczennicą w pięknej, wzorowej szkole. W filmie tym oprócz nauczycieli i matki występują same tylko dzieci. Atmosfera klasy szkolnej jest oddana doskonale, a mała Marysia chwyta wszystkich za serce szczerością i wdziękiem. Temat filmu z punktu widzenia pedagogicznego bynajmniej nie jest błahy. Chodzi tu o ważny i trudny w życiu dziecka moment pierwsze go zetknięcia się ze szkołą. Zdobycie serca nauczycielki i przyjaźni koleżanek, pokonanie pierwszych trudów systematycznej nauki i oporów zbiorowego życia — wszystko zostało pokazane w filmie w sposób pasjonujący dla uczennic pierwszej A i zarazem pouczający dla ich matek i nauczycielek.

Obraz ten jest jeszcze jednym dowodem, że kinematografia radziecka coraz lepiej spełnia podjęte przez siebie zadania i coraz głębiej wrastając w świat **dziecka**, daje mu coraz piękniejsze filmy o nim samym.

Co czytać

FREDRO A. — Śluby panieńskie. Komedia w pięciu aktach wierszem, str. 208, cena zł 200. — (Biblioteka pisarzy polskich i obcych).

* * *

KAMIEŃSKI H. — Wybór pism. (Biblioteka pisarzy polskich i obcych), str. 60, cena zł 100.—



ROWLINGS M. K.—Roczniak. Powieść, str. 420, cena zł. 650. Tłumaczenie Adama Galis. Wydanie II.

Powieść obrazuje życie chłopca na tle puszczy kanadyjskiej.

„Dom i fabryka - to cała moja radość"

Michalina Zielińska — sprężysty dyrektor techniczny dziewiarskiej 6-ki



— Towarzyszko dyrektorze, zobaczcie jaki kolor przysłano nam z farbiarni — to mówiąc inspektor Kontroli Technicznej, tow. Wasiak, nerwowym ruchem kładzie na biurku próbkę niewłaściwie ufarbowanej „dzianiny".

— Ach, ta farbiarnia — wzdycha ciężko dyr. techniczny tow. Zielińska. I nagle postanawia: nie będziemy odtąd zabierać towaru z farbiarni, dopóki nasi fachowcy na miejscu nie sprawdzą, czy posiada dobry odcień. Jeśli nie będzie taki, jaki zapotrzebujemy — zostawimy towar w farbiarni i już. Nauczymy farbiarzy, żeby na drugi raz lepiej uważali!

Ośrodek dziewiarski nr. 6 nie ma własnej farbiarni. Musi wozić swój towar do „Bechtolda". A tam często robią przykre niespodzianki. Otwarta „wojna", jaką tow. Zielińska wypowiada farbiarni, na pewno poskutkuje.

* * *

W krojowni piętrzą się zwoje „dzianiny" — jasno i ciemno - niebieskiej.

Te kolory ustalił nasz nowy dyrektor techniczny — mówią robotnicy. Przed tym farbowano przędzę białą i żółtą jednym jasnym kolorem. Żółta przędza przybierała wtedy brzydki odcień.

— Trzeba było kobiecego gustu, żeby to zmienić — dodaje z dumą Pietruszewska. — Każdy przyzna, że nasza towarzyszka - dyrektor interesuje się bardzo produkcją. Obecnie radziła z nami nad tym jak kroić bieliznę, aby zostawało możliwie jak najmniej odpadków.

* * *

Gdy w listopadzie ubiegłego roku tow. Zielińska objęła stanowisko dyrektora technicznego w dziewiarskiej „szóstce", „kulejąca" dotychczas nieco produkcja, w krótkim czasie znacznie się podniosła. W m. styczniu osiągnęła już 112 procent. Opinię dobrej organizatorki przyniosła tow. Zielińska z sobą z Ośrodka Dziewiarskiego Nr. 2. Była tam przez dwa lata kierowniczką szwalni i zawsze dawała sobie doskonale radę z planem. Tajemnica powodzenia na jednym i na drugim stanowisku tkwi w stylu jej pracy.

— Do nas zagląda prawie co dzień — mówią na krojowni.

— Często odwiedza naszą salę ogląda robotę, służy każdemu radą — oznajmiają szwaczki.

— A do nas wpada kilka razy dziennie — mówią dziewiarze — robi taki gwałt, gdy stanie maszyna, że musi być w tej chwili naprawiona.

— Przy „babskim" dozorze robimy teraz więcej towaru, niż dawniej — dodają wesoło robotnicy.

Oczywiście, w ten sposób i ich zarobek wzrasta.

* * *

Towarzyszka Zielińska pochodzi **ze środowiska robotniczego.** Jej ojciec i matka pracowali w fabryce. W ciężkich warunkach materialnych tow. Zielińska ukończyła Państwową Szkołę Handlową. Potem trudno było o posadę, wszakże działo się to w latach rządów sanacyjnych — zaczęła więc pracować u „Plihala" jako robotnica. Potem awansowała na podmajstrzego.. Przez 14 lat pracą własnych rąk zdobywała wiedzę techniczną i doświadczenie. Nie obce jej są żadne tajemnice dziewiarskiej produkcji. Długoletnia praktyka pozwala jej obecnie na stanowisku dyrektora technicznego układać plan pracy na mocnych podstawach, zaś dzięki ukończonej Szkole Handlowej daje sobie radę i z robotą „papierkową". Wszystko to jednak zabiera wiele czasu. Nowy dyrektor nigdy nie wychodzi z fabryki wcześniej, niż o 6-ej, 7-ej godzinie wieczorem — to potwierdzi każdy robotnik.

Sama mówi o tym poprostu: trochę mam kłopotu z gospodarstwem i trojgiem dzieci. Tak trudno wydostać się stąd wcześniej do domu. Ale jakoś sobie radzę. Dzieciaki, na szczęście, są zdrowe i dobrze się uczą. To cała moja radość—dom i fabryka.

H. Sam.

Plan roczny przed terminem

Fabryka L1 w Pabianicach wykona roczną produkcję do 30 XI 49 r.

Załoga Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych L—1 w Pabianicach powzięła decyzję wykonania rocznego planu produkcyjnego w znacznie krótszym terminie. Uchwalona rezolucja głosi:

„W zrozumieniu historycznej odpowiedzialności klasy robotniczej za gospodarczy i polityczny rozwój Polski, w pełnym zrozumieniu swych obywatelskich obowiązków, dla zadokumentowania siły zjednoczonego ruchu robotniczego, dla uzyskania jak najlepszych wyników w ostatnim roku Planu Trzyletniego i przygotowania bazy dla Planu Sześcioletniego, Załoga Zakładów Wytwórczych Lamp Eelektrycznych w Pabianicach, na zebraniu w dniu 5-go lutego br., po zanalizowaniu swych możliwości, zobowiązuje się plan produkcyjny na 1949 r. wykonać do dnia 30 listopada br.

Pod rezolucją widnieją podpisy wielu robotników — przodowników pracy, członków Rady Zakładowej i przedstawicieli dyrekcji.

Brawo załoga L — 11.

Koncerty dla ludzi pracy

Popularne koncerty dla ludzi pracy, organizowane co miesiąc w Centralnym Robotniczym Domu Kultury przez Wydział Kulturalno - Oświatowy OKZZ w Łodzi, spełniają doniosłą rolę w życiu kulturalnym naszego miasta: udostępniają bowiem robotnikowi kulturalną i tanią rozrywkę, popularyzują zarazem muzykę wśród najszerszych mas.

Poziom tych koncertów jest bardzo wysoki. Wykonawcami ich, są nasi czołowi muzycy. Ażeby ułatwić robotniczej publiczności zrozumienie danego utworu przed każdym koncertem wygłaszane są przez wybitnych muzykologów krótkie prelekcje wprowadzające. Poza tym kilka kolejnych koncertów tworzą pewien cykl, w którym stopniowo przechodzi się od utworów więcej dostępnych do trudniejszych. To wszystko przyczynia się do wzrostu umuzykalnienia słuchaczy.

Bilety na koncerty w cenie 30 zł. rozdzielane są przez Związki.

O tym, jaką popularność zdobyły sobie podobne imprezy najlepiej świadczy fakt, że już na kilka dni przed koncertem wszystkie bilety bywają rozsprzedane. W związku z tym projektuje się urządzanie tych koncertów w przyszłości nie co miesiąc, jak dotychczas, lecz co dwa tygodnie.

Niezależnie od koncertów w CRDK, OKZZ rozporządza pewną ilości biletów do Filharmonii na koncerty i poranki symfoniczne. Bilety te są również rozprowadzane przez Związek, a cena ich waha się w granicach od 30 do 60 złotych.

DZIEŃ ŁODZI



Dzień Łodzi — rozpoczynają auto - kolumny ZOM-u, — zabierając z hermetycznych puszek śmiecie, które następnie zsypywane są do specjalnych dołów za miastem. Po przefermentowaniu — śmiecie te są sprzedawane rolnikom — jako doskonały nawóz.



Mieszkańcy ZOO — w oczekiwaniu na słońce — zabawiają się flaszką — i skracają sobie czas zimy zabawami.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

otwarty zostanie jutro — przy ul. Piotrkowskiej 98

Już jutro otwiera swe podwoje łódzki oddział Polskiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Lokal sklepowy przy ulicy Piotrkowskiej nr. 98 — siedziba klubu — został już wyremontowany i przyozdobiony flagami prawie wszystkich państw świata. Wewnątrz wre pilna praca nad segregowaniem niezliczonych gazet i książek, które od soboty będą tu sprzedawane wszystkim amatorom obcych języków, wszystkim, którzy się interesują życiem innych narodów.

Prócz prasy polskiej — najbogatszy dział przedstawia prasa Związku Radzieckiego: — gazety, tygodniki, miesięczniki, roczniki, wydawnictwa specjalne, techniczne, naukowe, humorystyczne, wszystkiego ponad 200 pozycji.

Dalej idzie prasa czechosłowacka z Rudym Pravem, Lidovymi Novinami i całą masą tygodników specjalnych — dla kobiet, dla dzieci i t. d.

Prasę francuską reprezentują: L'Humanite, Action, L'Avant Garde oraz cały szereg tygodników i miesięczników. Bogato reprezentowana jest również prasa rumuńska z Contemporanul'em, Scanteią, tygodnikami sportowymi i kobiecymi na czele. Dalej idą Belgia (Drapeau Rouge), Holandia (Voorwaarts), Norwegia (Friheten), Anglia (Daily Worker i inne), Finlandia (Tyokansan Sanomat), Węgry, Bułgaria, Austria (Oesterreichische Volksstimme), Niemcy (Die Woche, Frau von heute, Taegliche Rundschau, Neues Deutschland).

Włochy poza dziennikami (Unita, Il nuovo corriere), dają pisma dla kobiet (Noi donne) oraz barwne pisma dla młodzieży (Noi ragazzi).

Nie brak również pism z za Oceanu w angielskim, hiszpańskim i portugalskim języku.

Nie sposób wprost wymienić wszystkich tytułów — poprostu cały świat narodów i języków zgromadzono na półkach Klubu. Prasa demokratyczna całego świata — walcząca o wolność i pokój — przemawia tutaj ze szpalt niezliczonych dzienników, tygodników, miesięczników i innych czasopism.

Mimo, że Klub jeszcze oficjalnie nie został otwarty — już co chwila otwierają się drzwi wejściowe, a czytelnicy, nie mogący się doczekać oficjalnego otwarcia próbują kupić to i owo.

Książki, gazety i czasopisma są niezwykle tanie. Cena gazet zagranicznych waha się od 5 do 10 złotych, tygodniki otrzymać można w cenie od 10 do 30 złotych. Bogato ilustrowane, na doskonałym papierze wydawnictwa zagraniczne kosztują w granicach od 15 do 30 złotych.

Klub Międzynarodowej Książki i Prasy stanie się na pewno miejscem spotkań wszystkich tych, którzy zechcą odświeżyć swe znajomości lingwistyczne, którzy pragną uczyć się obcych języków, by wzbogacić swój umysł i swoją wiedzę.

Klub Książki i Prasy będzie również przyjmował prenumeratę wszystkich radzieckich pism fachowych, technicznych i naukowych, a dotychczasowa liczba tych prenumeratorów, która w Łodzi sięga już paru tysięcy — napewno wzrośnie kilkakrotnie.

H. Rud.

Dzielnicowe Rady Narodowe

jeszcze w tym miesiącu będą powołane do życia

Został już uchwalony **projekt Statutu Dzielnicowych Rad Narodowych w Łodzi.**

Projekt ten wysuwa **zakres działania DRN,** ich skład, określając ściśle liczbę radnych dla każdego starostwa. DRN składać się będą z przedstawicieli delegowanych przez organizacje polityczne i gospodarcze, zrzeszenie zawodowe i społeczne, działające na obszarze dzielnicy; poza tym z osób dokooptowanych przez DRN na wniosek jej prezydium — z pośród wybitnych przedstawicieli wojskowości, nauki, literatury, sztuki i pracy społecznej.

Dzielnicowe Rady Narodowe powołają stałe komisje: ogólną, kontroli społecznej, zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury, lokalową, zaopatrzeniową. W miarę potrzeb mogą być powoływane i inne komisje.

Posiedzenia DRN odbywać się będą conajmniej raz na miesiąc. Organem pomocniczym DRN będą **komitety blokowe,** których zakres działania określi odrębny statut.

Już w tym miesiącu zostaną powołane do życia Dzielnicowe Rady Narodowe. Nie wątpimy, że usprawnią one w znacznym stopniu gospodarkę samorządową w naszym mieście, zwłaszcza, że do zadań ich należeć będzie ustalanie potrzeb dzielnicy i zgłaszanie odpowiednich wniosków do Miejskiej Rady Narodowej, opiniowanie spraw, rozpatrywanych przez MRN, kontrola działalności Starostw i agend miejskich, inicjowanie i przeprowadzanie akcji społecznych na terene dzielnicy.

(m.z.)

Ofiary

3000 zł. na RTPD wpłaciła rodzina Poli Baumac.

6000 zł. na RTPD wpłacili pracownicy Domu Włókienniczego Centrali Tekstylnej w Łodzi, Piotrkowska 87.

na wokandzie W. Busiło skazany

na 15 lat więzienia

Wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zapadł wyrok w sprawie Wacława Busiły, b. inspektora oświaty rolniczej w powiecie opoczyńskim.

Sąd uznał Busiłę winnym tego, że od grudnia 1946 r. do 21 marca 1948 r. dokonywał aktów sabotażu przez utrudnianie prawidłowego działania powierzonego mu urzędu. Za jego sprawą nastąpiło dwukrotne zamknięcie szkoły rolniczej w Dłużniewicach oraz chaos w dziedzinie oświaty rolniczej na podległym mu terenie.

Sąd uznał go również winnym, że na stanowisku administratora resztówek doprowadził gospodarstwa do ruiny, czym spowodował straty dla Skarbu Państwa, sięgające sumy ok. 3.000.000 złotych.

Wreszcie Busiło uznany został winnym uprawiania szeptanej propagandy, dążącej do zmiany ustroju Państwa.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Wacława Busiłę na 15 lat więzienia, pozbawienie praw na lat 5 oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Za nielegalny wyszynk wódki—surowe kary

Jeszcze jedna potajemna knajpa uległa likwidacji

Przy ul. Wólczańskiej pod nr 118 mieścił się sklep spożywczo-kolonialny Jadwigi Kołas. W pobliżu sklepu są dwie fabryki, materiałów wełnianych i zakłady dziewiarskie. Pani Kołas, wiedząc, że nałogowi alkoholicy pierwsze swe kroki po otrzymaniu wypłaty kierują do knajpy, urządziła sobie w przyległym do sklepu pokoju wyszynk alkoholu. Przygotowywała co tydzień odpowiednie zapasy wędlin i mięsa, pochodzące z nielegalnego uboju i dostarczane jej przez stałych, choć anonimowych dostawców. Żywą reklamą „przedsiębiorstwa" pani Kołas był jej małżonek Edmund, który po spożyciu większej ilości alkoholu spoczywał pod bufetem, gdzie sypiał aż do wytrzeźwienia. W tej tak wygodnej pozycji znaleźli go funkcjonariusze Delegatury Komisji Specjalnej, którzy przyszli dokonać rewizji.

Podczas rewizji znaleziono nie tylko wódkę, mięso, słoninę i wędliny, ale i większą ilość mydła, które pani Kołas wyrabiała u siebie w domu, sprzedając je następnie w sklepie po odpowiednio wysokiej cenie.

Przdsiębiorczą niewiastę i jej małżonka, który denerwował się nieco po obudzeniu i próbował uderzyć jednego z urzędników, aresztowano i zatrzymano w więzieniu do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Interpelacje naszych Czytelników

Szkodliwy biurokratyzm

W tych dniach do Redakcji „Głosu" wpłynął list, którego treścią winny zainteresować się władze lokalne lecznictwa społecznego oraz Sekcja Położnych przy Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia.

Autor tego listu ob. Jabłoński Bolesław pisze:

Obywatelu Redaktorze!

Sprawa, o której piszę nie dotyczy tylko mnie. Rzuca ona jaskrawe światło na działalność Sekcji Położnych w Łodzi, nacechowaną szkodliwym biurokratyzmem, który jak gdzie, ale w ogniwach Związków Zawodowych nie powinien występować.

Matka moja jest od 1924 roku dyplomowaną akuszerką. Ciężka praca, przeżycia w okresie okupacji, prześladowania ze strony Niemców sprawiły, że matka moja ciężko zachorowała.

Od blisko dwóch lat cierpi ona na zupełny zanik pamięci i podlega leczeniu elektrycznością.

Utrata zdolności do pracy została określona przez lekarza na 100 procent. Nie ma mowy o tym, by matka moja mogła obecnie wykonywać swe obowiązki zawodowe.

W związku z powyższym zwróciłem się do Sekcji Położnych — a było to przed półtora roku — z podaniem o przyznanie mej matce renty, która w takich wypadkach przysługuje i zawarowana jest w naszym ustawodawstwie.

Od półtora roku czekamy naprożno odpowiedzi w tej sprawie. Kilkakrotne interwencje w Sekcji pozostały również bez skutku.

Jestem głową rodziny i z największą trudnością — studiując na Wydziale Medycznym w Łodzi — zdobywam środki utrzymania dla żony, dziecka i siebie. Ciągłe odwlekanie tej sprawy spowodowało że matka moja znalazła się w nader kłopotliwym położeniu materialnym.

Pragnę, by głos mój za pośrednictwem Waszego poczytnego pisma dotarł do czynników miarodajnych szybciej, niżeli złożone podanie. Dla dokładności podaję nazwisko i adres mojej matki — Jabłońska Władysława, zam. w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego 114a.

Bolesław Jabłoński
Łódź, ul. Zakątna 12

Trybuna Młodych

Łódzka organizacja ZMP

stanie się organizacją masową

(Z materiałów plenum Zarządu Łódzkiego ZMP z dnia 1 i 2 lutego r b.)

NASZE BOJOWE ZADANIA

(Z referatu kol. płk. Braniewskiego)

Aktualna sytuacja polityczna w kraju i na arenie międzynarodowej stawia przed naszą organizacją następujące zadania:

1) Wzmocnienie oddziaływania ideowo-wychowawczego ZMP na **najszersze masy młodzieży**, pogłębienie wśród młodzieży ludowego patriotyzmu, wyrażającego się w pracy i w nauce dla kraju, kształtowanie poczucia solidarności z międzynarodowym obozem wolności i postępu, na czele ze Związkiem Radzieckim, walczącym przeciw imperializmowi o trwały pokój i swobodny rozwój narodów, **pogłębienie wśród młodzieży zrozumienia roli sojuszu robotniczo-chłopskiego,** włączenia najszerszych mas młodzieży do czynnego udziału w walce z wstecznictwem, krzywdą społeczną i wyzyskiem, demaskowanie antyludowego charakteru działalności politycznej kleru.

2) Poprowadzenie **szerokiej ofensywy ideologicznej i organizacyjnej wśród młodzieży pod hasłem umasowienia Związku i budowy milionowej organizacji ZMP, poprowadzenie szerokiej akcji werbunkowej do ZMP wśród szerokich mas młodzieży** w kopalniach i fabrykach, w szkołach i na uczelniach wyższych, wśród młodzieży pracującej w rzemiośle, a szczególnie **rozbudowa ZMP na terenie wsi.**

3) Wzmocnienie pracy oświatowej i szkoleniowej wewnątrz Związku w duchu naukowego poglądu na świat w oparciu o ideologię marksizmu-leninizmu.

4) Mobilizacja młodzieży do przedterminowego wykonania planu trzyletniego, przez rozwijanie wśród młodzieży **współzawodnictwa pracy**, podnoszenie poziomu nauki uczniów i studentów.

5) Walka o przeobrażenie harcerstwa.

WALKA O HARCERSTWO LUDOWE

(Z referatu kol. Kędziorka)

ZHP podobnie, jak wiele innych młodzieżowych organizacji w krajach kapitalistycznych, w pracy swej opierał się na teorii i metodzie wychowawczej lorda Baden Powella, dlatego też rozpatrywanie zagadnień odcinka dziecięcego i młodszej młodzieży trzeba rozpocząć od krytycznego przejrzenia tej teorii.

Baden Powell uważał, że trzy elementy są niezbędne w życiu chłopców: 1) jedzenie, 2) śmianie się, 3) mocowanie się. Leżą one według Baden Powella u podstaw tego wszystkiego, co chłopcy najwięcej lubią. Ta właśnie złowroga potworna bzdura, ten reakcyjny fałsz jest podstawą całego systemu wychowawczego skautingu.

Jak to jest naprawdę z tymi podstawowymi zainteresowaniami chłopców? Jeść — to jest niezbędne nie tylko w życiu chłopców, nawet angielscy lordowie lubią często i dobrze zjeść.

Śmiać się i mocować — chłopcy nie lubią bić się na ponuro, ani śmiać się z abstrakcyjnych dowcipów. Chłopcy lubią bawić się radośnie, lubią bawić się w ruchu, w działaniu fizycznym — tylko tyle zostaje ze sformułowania Baden Powella i to jest prawdą, ale prawdą kulawą, częściową.

Przecież chłopiec i dziewczyna patrzą na świat swoimi szeroko otwartymi, bystrymi i spostrzegawczymi oczami — na usta nasuwają się im tysiące pytań — dlaczego?

Dlaczego są biedni, którzy pracują i żyją w nędzy i dlaczego są bogaci, którzy próżnują i żyją w dobrobycie? Dlaczego poruszają się gwiazdy i dlaczego poruszają się maszyny?

Chłopiec i dziewczyna chcą, aby im objaśniono świat, aby im objaśniono skomplikowane trudne do zrozumienia, ale czarujące i ciekawe życie, które ich otacza. I ta właśnie **wielka ciekawość świata, chęć poznania życia jest trwałym fundamentem, na którym chcemy budować wychowanie nowego człowieka dla nowego socjalistycznego ustroju.** To właśnie całkowicie demaskuje i przekreśla całą burżuazyjną reakcyjną teorię Baden-Powelowskiego skautingu...

Sanacja traktowała harcerstwo, jako swoją naczelną i najważniejszą organizację młodzieżową. Najważniejszą, najlepszą dla sanacji, bo wychowywała młodzież w duchu antydemokratycznym, w duchu nienawiści do wszystkich postępowych ruchów społecznych i politycznych...

Okres od wyzwolenia Polski do początków 1918 r. nie przyniósł poważniejszych zmian w antydemokratycznym obliczu harcerstwa. Jednakże uparta i wytrwała trzyletnia praca grupy demokratycznych instruktorów, zachodzące w kraju przemiany społeczne, przyśpieszone tempo marszu Polski do socjalizmu, a zwłaszcza w ostatnim okresie — przemiany na odcinku młodzieżowym, utworzenie ZMP i jego oddziaływanie ideologiczne na dołowe ogniwa harcerskie — wyraźnie przyśpieszyły procesy przemian politycznych zachodzące w harcerstwie.

Opracowując zagadnienie organizacji polskiej dla dzieci w wieku od 7 do 15 lat korzystać będziemy z doświadczeń i wzorów wspaniałej i posiadającej wielki dorobek organizacji dziecięcej w ZSRR „Pioniera". Korzystając z dorobku „Pioniera" będziemy brali pod uwagę specyfikę naszych polskich warunków i stosunków.

Budujemy podstawy socjalizmu. Ludzie w naszym kraju winni być wychowywani na budowniczych socjalizmu, na obywateli państwa socjalistycznego. Wychowanie w tym duchu winno rozpoczynać się od lat najmłodszych. Wychowanie dzieci, a następnie wychowanie młodzieży winno w rezultacie dawać świadomych budowniczych szczęśliwej przyszłości ludu polskiego, to znaczy przodowników pracy i nauki, kultury i wszystkich dziedzin życia ludzi związanych ideowo z postępem i walką o sprawiedliwość społeczną gorących patriotów swojej ludowej ojczyzny, mających głębokie poczucie międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Musimy poprowadzić walkę ideologiczną i organizacyjną o harcerstwo, przez wpływanie swą wzorową działalnością na treść i metodę wychowania harcerstwa, przez ścisłe powiązanie ideowe i organizacyjne ZHP z ZMP, przez kierowanie dobrych aktywistów ZMP do pracy w harcerstwie, przez przekonywanie i pozyskiwanie dla naszej ideologii instruktorów harcerskich.

Walka o harcerstwo, o ludowe harcerstwo, o nasze harcerstwo to sztandarowe zadanie ZMP na rok 1949.

WALKA O 50-TYSIĘCZNĄ ORGANIZACJĘ ŁÓDZKĄ ZMP

(Z referatu kol. Jabłońskiego)

Referat Przewodniczącego ZŁ ZMP kol. Jabłońskiego rozpoczął drugi dzień obrad. Kol. Jabłoński zbilansował w swoim referacie 6-cio miesięczny dorobek łódzkiej organizacji ZMP i nakreślił zadania, jakie stoją przed łódzką organizacją.

Stan liczbowy organizacji łódzkiej — stwierdził kol. Jabłoński — jest niezadowalający... Wyraża się on cyfrą 11,8 procent w stosunku do ogółu młodzieży. Jest to tym bardziej nie zadowalające, o ile uwzględnimy dogodne warunki dla pracy organizacyjnej wśród młodzieży łódzkiej, fakt istnienia tu bazy młodzieży robotniczej i możliwości dotarcia do tej młodzieży.

Dlatego jednym z głównych naszych zadań jest rozbudowa organizacji ZMP. Trzeba zwiększyć sieć kół i ilość członków w organizacji, by na 1 kwietnia br. osiągnąć 60 procent wzrostu liczebnego.

Drugim naszym bojowym zadaniem jest wziąć wybitny udział w przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego. Trzeba już od dziś realizować hasło: **„Nie ma ZMP-owca, który by nie był przodownikiem pracy".**

Staje przed nami zadanie wciągnięcia w większym, niż dotychczas stopniu organizacji fabrycznych ZMP do prac w kierunku wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych. Trzeba wykorzystać przodowników pracy w granicach danego zakładu w charakterze instruktorów dla nauczania młodzieży nowych racjonalnych metod pracy.

Wkład młodzieży szkolnej ZMP w realizację planu trzyletniego to dobre uczenie się i podnoszenie swym przykładem ogólnego poziomu nauki w szkole.

Winniśmy organizować koleżeńską samopomoc w nauce i wciągać do współpracy nauczycielstwo. Trzeba organizować narady klasowe w sprawie nauki, omawiać postępy w nauce, krytykować złe uczących się i żądać poprawy w nauce.

Naczelnym zadaniem w tym okresie jest dalsze rozwijanie i ulepszanie systemu szkolenia organizacyjnego, rozbudowy zespołów oświatowych, podnoszenie poziomu nauczania i wychowania.

Dzielnice ZMP muszą nauczyć się coraz bardziej samodzielnie kierować szkoleniem ideologicznym, wychowywać nowe kadry, kontrolować poziom i realizację programu i rozwijać dalej masowe szkolenie.

Młodzież łódzka, która już niejednokrotnie dała dowód swojej dojrzałości i zdolności organizacyjnej, te trudne zadania wypełni chlubnie.

Z boju o **50.000 członków** w roku 1949 łódzka organizacja wyjdzie zwycięsko.

Ogólnopolski Konkurs Recytatorski ZMP



Prezydium Kongresu

Podnoszenie poziomu kulturalnego szerokich mas młodzieży to jedno z zadań naszego Związku. Osiągnąć ten cel możemy przez liczniejsze i szersze organizowanie różnego rodzaju akcji oświatowych.

Akcje ta, jak czytelnictwo, występy artystyczne, wieczory świetlicowe, chóry, by osiągnąć swój cel bazować muszą na najniższych ogniwach naszego Związku — Kołach. To daje nam gwarancję, że podnoszenie poziomu kulturalnego, oraz wzbudzanie zamiłowania do literatury, do żywego słowa, do muzyki będzie zjawiskiem powszechnym.

Równocześnie wzrastać i rozwijać się będą w dogodnych warunkach dopiero niejednokrotnie w ten sposób odkryte talenty wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Zarząd Wojewódzki ZMP, zainicjował w drugiej połowie grudnia Konkurs Recytatorski na Kołach ZMP, mający na celu spopularyzowanie poezji wśród najszerszych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej. W styczniu po eliminacjach na Kołach zwycięzcy w tych eliminacjach brali udział w powiatowych Konkursach Recytatorskich.

Powiatowe Konkursy Recytatorskie ZMP spotkały się z żywym zainteresowaniem zarówno młodzieży jak i społeczeństwa starszego.

Najlepiej został zorganizowany Konkurs w Łowiczu, gdzie w wypełnionej po brzegi sali około 30-tu ZMP-owców, recytowało najlepsze utwory poezji polskiej i radzieckiej. O masowości Konkursu na terenie woj. świadczy to, że wszystkie niemal powiaty zorganizowały tego rodzaju Konkursy. Smutnym wyjątkiem są tu Opoczno, Sieradz, i Łęczyca, które nie zdołały w terminie przygotować eliminacji powiatowych.

Ogółem na Kołach w powiatach brało udział około 5000 młodzieży ZMP, w tym około 2200 młodzieży z fabryk i wsi. Najlepsi recytatorzy z województwa łódzkiego stanęli w dniu 6 lutego 1949 r. do Ogólnowojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego w Łodzi. W Konkursie tym brało udział 27 osób reprezentujących 16 ośrodków.

Poziom recytacji był bardzo wysoki. Młodzież włożyła w recytowane strofy wiele uczucia i serca. Przez dwie godziny co chwila burza oklasków nagradzała schodzącego z podium kolegę lub koleżankę.

Konkurs wykazał, że młodzież interesuje się literaturą i poezją, że młodzież robotnicza i chłopska coraz intensywniej przyswaja sobie dorobek naszej kultury.

Na materiał do recytacji składały się utwory Mickiewicza, Broniewskiego, Tuwima, Majakowskiego i wielu innych wielkich poetów polskich i radzieckich.

Sąd Konkursowy składający się z delegatów różnych instytucji oświatowych, oraz przedstawicieli Zarz. Wojew. ZMP, przyznał I-szą nagrodę w postaci 15-to tomowej biblioteczki poezji Kol. Sylwestrowicz Jadwidze z pow. Łowickiego za wiersz Broniewskiego (wyjątki z „Komuny Paryskiej")

II-gą nagrodę otrzymał Kol. Piórek Wiesław, z pow. Kutno za „Marsz Październikowy" Majakowskiego.

III-cią nagrodę otrzymała Kol. Hajdys ze Zgierza za utwór „Werble".

IV-tą nagrodę otrzymał Kol. Warzak Jerzy z pow. Radomsko za wiersz Broniewskiego — „Elegia o śmierci Waryńskiego".

Wszyscy wyróżnieni otrzymali nagrody w postaci kilkutomowych biblioteczek. Ponadto wyróżniono Kol. Jaworską Stanisławę z Piotrkowa, Kol. Osińskiego Janusza z Rawy Maz., kol. Kierzankowską Teresę z Pabianic i kol. Kosiorka Wiesława z Łowicza.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali jako upominki książki i za udział w I-szym Ogólnowojewódzkim Konkursię Recytatorskim dyplomy uczestnictwa.

Jan Kielan

Trzeba ożywić pracę ZMP w Wilanowie

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Wilanów" w Tomaszowie Mazowieckim są największym ośrodkiem przemysłowym w Tomaszowie i należą do rzędu największych tego rodzaju ośrodków w Polsce. Pracuje w nich ponad 6000 ludzi, w tym około 2000 młodzieży.

Wydawać by się mogło, że obok silnej organizacji partyjnej, jaką istotnie „Wilanów" posiada, winna istnieć tam również silna i sprawnie działająca organizacja młodzieżowa ZMP.

Czy tak jest jednak w rzeczywistości? Nie, nie jest tak.

Porównajmy dwie cyfry: 2000 młodzieży pracującej i 180 członków ZMP, czyli, że zorganizowanych jest zaledwie 9 procent, czyli zaledwie co dziewiąty młody robotnik jest ZMP-owcem. Ale to jeszcze nie wszystko.

Z tych 180 ZMP-owców, pracujących w pięciu kołach fabrycznych, wchodzących w skład Zarządu Fabrycznego, połowa jest jedynie członkami z tytułu posiadanych legitymacji i znaczków organizacyjnych. Zebrania koła nie osiągają 50 proc. frekwencji. Prenumeruje się około 80 egzemplarzy „Pokolenia".

Lokalem tych sześciu kół ZMP jest pomieszczenie, wielkości okrętowej kajuty — nadaje się ono conajwyżej na zebrania Prezydium Zarządu Fabrycznego, ale nie na zebranie koła. I nawet ten lokal ma zostać odebrany ZMP, gdyż kurs szkoleniowy zakładów, mieszczący się w przyległej sali, nie ma szatni.

Szkolenie masowe koła nie jest prowadzone należycie, brak dyscypliny i poczucia obowiązków organizacyjnych.

Wszystko to daje dostatecznie smutny obraz wilanowskiej organizacji ZMP. Dodać do tego trzeba brak kontaktu z komitetem PZPR-u, brak porozumienia co do spraw tyczących zarówno Partii, jak i organizacji ZMP.

Jest źle, ale tak dłużej być nie może. „Wilanów" jest za poważnym ośrodkiem przemysłowym, a liczba dwóch tysięcy młodzieżowców nie pozwala na te wszystkie fakty zamykać oczu. Obecny stan rzeczy musi się zmienić i musi to stać się przy czynnym udziale Zarządu Miejskiego ZMP w Tomaszowie, przy wydatnej pomocy Zarządu Wojewódzkiego ZMP, przy współudziale Komitetu Fabrycznego PZPR.

Organizacja nasza musi wzrosnąć liczebnie, szczególnie na odcinku fabrycznym, i to już w najbliższych miesiącach.

Ten wzrost szeregów ZMP musi objąć również i „Wilanów". Członkowie ZMP na „Wilanowie" widzą swe błędy i niedociągnięcia. Oceniają krytycznie swoje postępowanie i działalność organizacyjną w r. 1948. Zamierzają zmienić to na nowym etapie swej pracy w r. 1949. Same jednak zamiary, nie poparte realnymi czynami będą niczym. Dlatego za wypowiedzeniami wilanowskich ZMP-owców iść muszą fakty. Fakty, które zmienią dotychczasowy stan marazmu i gnuśności w twórczą, bojową i szeroko zakrojoną pracę wśród tych 2000 młodych ludzi, pracujących w największych Zakładach Przemysłowych Tomaszowa Mazowieckiego.

T. G.

Czy wasze koło tak pracuje?

Czekamy na odpowiedź

Każdego młodego człowieka interesują różne zagadnienia, których sam nie potrafi rozwiązać. Dla ułatwienia uruchamiamy na kole ZMP skrzynkę pytań. Członkowie koła piszą na kartkach pytania i wrzucają je do skrzynki, podobnie wykonanej jak skrzynka do listów, można nawet używać do tego celu zeszytu.

Specjalna sekcja przy kole zajmuje się dawaniem odpowiedzi na zapytania. Jeśli pytania są trudne, sekcja udzielająca odpowiedzi winna zwrócić się do dzielnicowego kolektywu oświatowego czy brygady oświatowej która udzieli wyczerpującej informacji i wyjaśnień. Odpowiedzi na listy winny być dawane na ogólnym zebraniu koła, co urozmaici nasze zebrania, a jednocześnie wdroży członków do samokształcenia.

WYCIECZKI — SPRAWA ZAPOMNIANA

Organizując wycieczki, koło winno postawić wyraźnie ich cel, oraz opracować szczegółowo program wycieczki.

Np. cel wycieczki: zwiedzenie muzeum. Trzeba wówczas omówić do jakiego muzeum idziemy i na co trzeba zwracać uwagę. Jednocześnie należy omówić za pomocą pogadanek historię danego eksponatu czy twórczości malarskiej danego artysty, żeby zwiedzający mieli minimum teoretycznych wiadomości z zakresu danej dziedziny, umożliwiających głębszą obserwację eksponatu.

Wycieczki krajoznawcze wymagają omówienia historii danej miejscowości podkreślenia najciekawszych przedmiotów, zwrócenia uwagi na rozwój przemysłowy czy rolniczy danej miejscowości rodzaj wykonywanej pracy przez mieszkańców danej okolicy.

Teraz czekamy na odpowiedzi

Omówiliśmy trzy wycinki pracy koła, zazwyczaj omijane przez poszczególne Zarządy. Teraz czekamy na odpowiedzi od Was. Co w Waszym kole w tym kierunku się robi czy zrobiło?

A. Zychówna

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 11 lutego 1949 r.
Dziś: Marii

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Usprawnienie produkcji i znaczne oszczędności

zapewnił pomysł majstra Perki w PFSJ Nr 1

O praktycznym zastosowaniu pomysłu ob. Perki, majstra przędzalni w Fabryce Sztucznego Jedwabiu, pomysłu, który przyniósł wiele korzyści i usprawnił produkcję — mówi kierownik przędzalni — inż. St. Ostrouch:

Pomysł ten polega na zastosowaniu przy czyszczeniu prowadników zwyczajnego. prostego zbiorniczka ługu.

Dotychczas zanieczyszczone prowadniki szklane zdejmowano co pewien czas i poddawano gotowaniu w 18 procentowym roztworze ługu. Przy zdejmowaniu i zakładaniu prowadników 50 procent z nich tłukło sie lub ulegało uszkodzeniu. Dalej — by wymienić prowadniki przy jednej tylko maszynie. trzeba było zatrudnić na przeciąg trzech godzin trzech robotników.

Majster Perka doszedł do wniosku, że można czyścić prowadniki bez wymontowywania ich z maszyn. Jak?... Po prostu przy pomocy zbiornika z gorącym 45-procentowym roztworem ługu można „kąpać" je na miejscu, przy maszynie. Wystarczy dwa razy zanurzyć prowadnik w roztworze (oczywista, nie poruszając prowadnikiem, tylko odpowiednio unosząc w górę zbiornik) — i wszelki osad natychmiast ginie.

Kiedy przyglądamy się, jak ta „operacja" wygląda — wydaje nam się że to takie proste, dlaczego przedtem odejmowano prowadniki?... Ale to zawsze tak: rzeczy proste muszą czekać na swego odkrywcę...

Zastosowanie zbiorniczków pomysłu ob. Perki spowodowało: **oszczędność w szkle**, gdyż prowadniki nie tłuką się, **oszczędność w czasie**, gdyż obecnie nie trzech a jeden robotnik czyści prowadniki jednej maszyny w ciągu 40 minut i wreszcie: **utrzymanie jakości gatunku jedwabiu.**

Przedtem — po założeniu prowadników i puszczeniu ich w ruch, trzeba było je odpowiednio wyregulować, a w międzyczasie otrzymywano piąty gatunek jedwabiu, Dziś, nie zdejmując ich nie zmieniamy położenia prowadników i jakość przędzy jest zawsze ta sama.

Na zakończenie rozmowy z wynalazcą — ob. Perka i inż. Ostrouchem — zapytuję, czy przypadkiem nie ma nasz majster nowych pomysłów.

Ob. Perka uśmiecha się i obiecuje, że jeśli zrealizuje któryś z tych, nad którymi myśli, to niewątpliwie o tym powie.

Rozmowę przeprowadził koresnondent fabryczny
Tadeusz Wilczyński

Nasz korespondent fabryczny pisze

Z życia PZPR w Wilanowie

Doceniając znaczenie doszkalania politycznego i ideowego członków Partii — — Komitet Podstawowej Organizacji Partyjnej przy PFSJ Nr 1 zorganizował kurs szkoleniowy dla aktywistów.

W pierwszym etapie powołano na kurs 50 towarzyszy, którzy jak przystało członkom Partii systematycznie i chętnie przychodzą na wykłady, odbywające się dwa razy w tygodniu w sali PZPR.

Wykładowcami na kursie są tow. tow.: Kuliński (Naczelny Dyrektor PFSJ), Pietrzak (I sekretarz) i Niedźwiedź.

SEKCJA PRASOWA

W tych dniach na specjalnie zwołanym zebraniu organizacyjnym została wybrana Sekcja Prasowa przy Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Zadanie i plan pracy Sekcji zreferował przedstawiciel Miejskiego Komitetu PZPR tow. Kałuszko, a następnie, po dyskusji wybrano osbowy skład komisji.

Przewodniczącym został tow. **T. Wilczyński**, jego zastępcą **S. Zygmunt**, a z poszczególnych organizacji wydziałowych w skład Komisji weszli tow. tow.: **Z. Brzeski** (przędzalnia), **Z. Grabowska** (sortownia, nawijalnia i manipulacyjny), **M. Kaczmarek** (Textra i Desolfuracja). **B. Kmita** (skręcalnia i motalnia), **Z. Kołodziejczyk** (administracja), **E. Szczepaniak** (Alkali) i **Ziemnicki** (krepa i Artex).

Głównym kolporterem prasy został tow. B. Morawski. **W.**

Dwie gospody spółdzielcze

będzie posiadał wkrótce Tomaszów

W gmachu Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja w sprawie uzyskania dla Powszechnej Spółdzielni Spożywców budynku, zajmowanego przez KS „Lechia", upatrzonego jako lokal dla pierwszej gospody robotniczej w Tomaszowie.

W posiedzeniu wzięli udział z ramienia prezydium MRN przewodniczący tow. Zieliński i tow. Balcerski, przedstawiciele PSS — tow. Sulma i Włodarczyk, tow. Rudzki (Pow. Rada Zw. Zawod.), Rybak (Zw. Włókniarzy) oraz Anczarski i Dymarski z ramienia K.S. „Lechia".

Po zreferowaniu przez tow. Zielińskiego stanowiska prezydium MRN w omawianej sprawie i pogłębieniu zagadnienia przez tow. Balcerskiego — wywiązała się ożywiona dyskusja, w której po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw zdecydowano, iż lokal „Lechii" przekazany zostanie Spółdzielni. a klub otrzyma zastępcze pomieszczenie przy ul. Armii Czerwonej.

W związku z wynikami konferencji przeprowadziliśmy krótką rozmowe z prezesem PSS — tow. Włodarczykiem, który zakomunikował nam, że w najbliższych **dniach Powszechna Spółdzielnia przystąpi do przebudowy pomieszczeń gospody. Uruchomienia jej należy spodziewać się w kwietniu br.**

Gospoda będzie wydawała śniadania, obiady i kolacje. Równocześnie będzie lokalem rozrywkowym (oczywista — bez wódki).

Przewiduje się urządzenie kuchni na obsłużenie 600 — 700 osób, a ceny skalkulowane będą tak, by pokryć jedynie koszta własne.

Na zakończenie tow. Włodarczyk zdradza jedną tajemnicę. Ponieważ gospoda przeznaczona jest dla świata pracy, a szczególnie dla rodzin, w których mąż z żona pracują, a równocześnie — ponieważ uzyskany lokal znajduje się w śródmieściu i nie mógłby obsłużyć całego miasta — czynione są starania, by uruchomić popularną jadłodajnię dla robotników Wilanowa.

Rozmowy przeprowadzone między „Powszechną", a dyrekcją Fabryki Jedwabiu są na najlepszej drodze i prawdopodobnie jeszcze przed uruchomieniem gospody w budynku Lechii — otwarta zostanie **jadłodajnia w pomieszczeniach kasyna przy PFSJ Nr 1.**

W niedługim więc czasie tomaszowski świat pracy będzie mógł stołować się w popularnych jadłodajniach Powszechnej Spółdzielni Spożywców. (J)

Wysokowartościowe otręby

dla hodowców trzody chlewnej

Korzystne warunki, które powstały obecnie dla podniesienia produkcji hodowlanej spowodowały wyraźny wzrost popytu na pasze treściwe w całym kraju. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, Państwo przyjdzie z pomocą hodowcom i ułatwi im zaopatrzenie się w pasze. Z pomocy korzystać będą przede wszystkim również ci hodowcy, którzy zakontraktują trzodę powyżej norm przewidzianych dla gospodarstw danego regionu.

Oprócz znacznej ilości otrąb zwykłych, które znajdują się w obrocie, Polskie Zakłady Zbożowe rzucają obecnie na rynek wiejski dziesiątki tysięcy ton otrąb specjalnych, które sprzedawane będą hodowcom trzody chlewnej po cenie 18 zł. za 1 kg. Otręby te różnią się znacznie od zwykłych wysoką wartością odżywczą.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

KRONIKA SPORTOWA

TENIS STOŁOWY

W rozgrywkach tenisa stołowego o mistrzostwo podokręgu w kl. B — „Pilica" pokonała wysoko „Samorządowca" w stosunku 8:1. Punkty zdobyli: Pietrasik i Chmielewski po 3, Frontczak — 2, a dla pokonanych honorowy punkt zdobył Iwanow. „Pilica" wystąpiła w rzerwowym składzie.

W mistrzostwach rezerw „Pilica II" pokonała „Samorządowca" 9:0, a Elektrownia również „Samorządowca" 6:3.

JUNIORZY WYGRYWAJĄ

W rewanżowym spotkaniu juniorów poniżej 15 lat „Lechia" pokonała „Tomaszowiankę" w stosunku 5:4. Punkty zdobyli: Strycharczyk — 3, Wojciechowski i Sokołowski po 1. Dla pokonanych — Błaszczyk — 2. Kubicz i Lasota po 1.

LECHIA — DKS 4:5

W spotkaniu o mistrzostwo okręgu w klasie A żeńska drużyna „Lechii" uległa w Łodzi Dziewiarskiemu Klubowi Sportowemu w stosunku 4:5. (k).

NOWY ZARZĄD „LECHII"

Na skutek niewyłonienia składu Zarządu Klubu na walnym zebraniu w dniu 30.I. br., Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu Zw. Zaw. Włókniarzy powołał tymczasowy Zarząd „Lechii" w następującym składzie:

Prezes — H. Anczarski, wiceprezesi — J. Jędrychowicz, M. Dymarski, H. Rozpędowski. sekretarz — J Wiewiórkowski, p.o. skarbnika — M. Dymarski, gospodarz — J. Łaski, z-ca gospodarza — K. Rybiński. członkowie Zarządu: L. Drajling, J. Głowacki, S. Nowak. Kierownicy sekcji: B: Szewczyk (piłkarska), M. Szewczyk (żeńska), Z. Turski (tenisa stołowego), K. Ulikowski (bokserska), S. Szusterowski) (lekko-atletyczna).

Komisja Rewizyjna: Z. Malej, S. Sztajnert, S. Andrzejewski.

Sąd Koleżeński: A. Chanecki, F. Cala, J. Nowak.

(p)

Teodor Dreiser 33

Tragedia Amerykańska

— Jeszcze chwilkę, panie Alden, jeszcze chwileczkę. Niech pan nie idzie teraz do żony. Ja wiem, że to jest straszne, ale... muszę wszystko panu powiedzieć. Otóż nie w Lycurgus, nie przy maszynie... Nie! Utonęła... w Big Bittern. Była tam na wycieczce w czwartek i wtedy utonęła. Utonęła w Big Bittern — powtarzał słowa nieprzytomnemu Aldenowi — w czwartek. Łódź się wywróciła.

Alden jednak gestykulował gwałtownie i wykrzykiwał coś bez związku i prokurator widział, że słowa jego nie trafiają mu do umysłu, bo jakiś chaos zapanował w głowie nieszczęśliwego ojca w chwili, gdy dowiedział się o śmierci córki. Po kilku pierwszych pytaniach zaczął wydawać głośne jęki, prawie zwierzęce wycia, jakby mu tchu brakowało. Pochylił się, skulił, zacisnął pięści i uderzył się w skronie.

— Roberta! moja Roberta... Nie żyje! Moja córuchna najmilsza! Boże... Nie! To nieprawda! Ona nie utonęła! to nie może być!... A matka jeszcze przed godziną mówiła o niej... Ona umrze, kiedy się o tym dowie... Ja bez niej żyć nie mogę... umrę... O, moje biedne, ukochane dzieciątko! Najdroższe, najmilsze! Nie wytrzymam, panie prokuratorze, nie wytrzymam tego!

Osunął się na ramię Masona, który go podtrzymał. Po chwili zwrócił się ku domowi i tocząc błędnym wzrokiem zapytał:

— Kto jej o tym powie? Jakże można jej o tym powiedzieć?

— Panie Alden — perswadował prokurator — zaklinam pana, dla pańskiego dobra, dla dobra pańskiej żony, niech się pan uspokoi i pomoże mi do wyświetlenia sprawy. Niech pan ochłonie i odpowie mi na wiele ważnych pytań, spokojnie, jak gdyby tu nie chodziło o pańską córkę. Jest wiele jeszcze rzeczy do wyjaśnienia, ale musi się pan uspokoić. Proszę mi pozwolić wytłumaczyć wszystko... to jest naprawdę straszne i serdecznie panu współczuję. Rozumiem pana zupełnie, ale jest tyle przykrych szczegółów w tej sprawie, o których chciałbym, żeby pan wiedział. Niechże pan posłucha.

Trzymając Aldena za ramię, opowiadał mu wszystkie fakty, dotyczące śmierci Roberty, wszystkie swe podejrzenia, w końcu oddając mu list dodał:

— To zbrodnia, panie Alden! tylko zbrodnia! Przyszliśmy do przekonania, że popełnione zostało morderstwo.

Zamilkł na chwilę, a Alden patrzył na niego w osłupieniu, wstrząśnięty wyrazem „zbrodnia", jak gdyby niedokładnie pojmował.

— Bardzo panu współczuję, ale przybyłem tu jako przedstawiciel prawa, żeby dowiedzieć się przede wszystkim, czy pan albo pańska żona nie słyszeli co o Cliffordzie Goldenie, albo Carlu Grahamie, albo kimś takim, kto mógł córkę państwa zwabić na to opustoszałe jezioro. Jakkolwiek wiem, jak strasznie pan cierpi, jednak sądzę, że to byłoby chyba pańskim życzeniem, a nawet obowiązkiem pomóc nam wyświetlić tę sprawę. Z listu tego można wywnioskować, że żona pańska wie coś o tym osobniku, a przynajmniej zna jego nazwisko.

Alden powoli przychodził do siebie. Gdy usłyszał, że prokurator mówi coś o zbrodni, o gwałcie, wezbrało w nim oburzenie, starał się odzyskać równowagę i dalej w milczeniu, spokojniej już słuchał słów prokuratora.

Córka jego więc nie utonęła, lecz została zamordowana i to przez tego człowieka, o którym wspomina w liście, że ma wyjść za niego!

A on, ojciec, nie wie nawet o jego istnieniu! To dziwne, że żona jego wiedziała, a on nie... Dlaczego Roberta nie chciała, żeby się ojciec dowiedział?...

Urodzony i wychowany na wsi, Alden, jak wszyscy wieśniacy, miał wrodzoną niechęć do miejskiego życia, nie stosującego się do bogobojnych zwyczajów wiejskich, i od razu wpadł na myśl, że musiał to być jeden z tych miejskich elegantów. Uwiódł ją obietnicą małżeństwa, której nie miał zamiaru dotrzymać.

Zapaliła się w nim żądza zemsty, żądza niepokonana, straszna by pomścić się okrutnie na człowieku, który był zdolny uknuć taki spisek na życie jego córki. Łajdak! Uwodziciel! Zbrodniarz!

A oboje z żoną byli tak pewni, że Roberta, aby im pomóc materialnie, prowadzi, spokojne, pracowite i uczciwe życie w Lycurgus... Tak spokojnie zasypiali w swych łóżkach albo chodzili koło gospodarstwa, nie wiedząc nic o swoim nieszczęściu... A teraz ciało jej leży w jakimś nieznanym miejscu, może nawet w trupiarni, samotnie, daleko od tych, którzy ją całym sercem kochają... a jutro przewiezione będzie do zimnego, obojętnego urzędu w Bridgeburgu.

— Jeśli jest Bóg na niebie — wykrzyknął nagle w uniesieniu — to nie dopuści, aby ten łajdak chodził swobodnie po świecie! Nie! nie dopuści! — Obudziła się w nim chęć jakiegoś czynu, działania i dodał: — Muszę o tym pomówić z żoną... Tak, muszę koniecznie... Nie, nie, niech pan zaczeka tu. Wiem, że to ją może zabić ,ale dowiedzieć się o tym musi... Może ona powie nam, kto to jest i złapiemy go, zanim zdoła uciec! O, moje biedne dzieciątko!... moja maleńka, droga Roberta! Moja najmilsza, ukochana dziewczynka!

(D. c. n.)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 18,45 „Gody Weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 komediu farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".

Kasa czynna od 12ej, tel. 123-02.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów".

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"

Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański".

Teatr Lalek „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-ej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY" Franta

W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.

Kasa czynna od godz. 10-ej.

„MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Zniżki ważne.

Kasa czynna od godz. 10 rano bez przerwy — tel. 272-70.

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27 — tel. 160-07

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-ej dla szkół „Pinokio" W każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej „Historia cała o niebieskich migdałach" — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10-ej rano

Kina

AFRIA — ul. Generalissimusa Stalina Nr. 1
„Sen o Miłości".
godz. 16, 18, 20; w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

BAŁTYK — ul. Narutowicza Nr. 30.
„Paganini"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — ul. Franciszkańska Nr. 21.
„Zwarjowane lotnisko"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.
film dozwolony dla młodzieży od lat 15.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego Nr. 2.
„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 7"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (dla młodzieży) — ul. Legionów 2 — 4
„Wilki Morskie"
godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30

MUZA — Ruda Pabianicka
„Pieśń Tajgi"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — ul. Piotrkowska Nr. 67.
„Express Moskwa — Ocean Spokojny"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — ul. Żeromskiego Nr. 74 — 76.
„Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 15.30, 18, 20,30, w niedzielę 13
film dozwolony od lat 16.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego Nr. 178
„Dwaj Panowie F"
godz. 16.30, 18,30, 20,30, w niedz. 14,30
film dozwolony od lat 16.

ROMA — ul. Rzgowska Nr. 2.
„Dzieci Kpt. Granta"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
Nr. 2

REKORD — ul. Rzgowska
„Klatka Słowicza" I-szy seans godz. 16, niedz. 14
dla młodzieży
„Na Morskim Szlaku"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
dla młodzieży dozwolony.

STYLOWY (dla młodzieży).— ul. Kilińskiego Nr. 123
„Konik Garbusek"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

ŚWIT — Bałucki Rynek Nr. 5.
„Siotra lokaja"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — ul. Piotrkowska Nr. 108
„Cygański Tabor"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — ul. Sienkiewicza Nr. 40.
„Sępy"
godz 16, 18, 20 w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr. 1.
„Paganini"
godz. 15,30, 18, 20,30 w niedz 13.00
film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego Nr. 16.:
„Cygański Tabor"
godz. 16, 18, 20, w niedz 14-ta
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka Nr. 16.
„Niecierpliwość serca"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz 13.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

ZACHĘTA — u. Zgierska Nr. 28.
„Siedmiu śmiałych"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
film dozwolony dla młodzieży.

D—024634

SPORT SPORT SPORT

Czy interesujecie się boksem?

Jeśli tak, to zobaczycie wkrótce wiele ciekawych spotkań, które przygotowują łódzcy Włókniarze

BOKS stał się w Łodzi tak popularnym sportem, że dłuższa przerwa w imprezach wprowadza niektórych jego zapaleńców w stan apatii i kompletnego zniechęcenia do życia. Co z tego, że słonko radośnie już nam przyświeca, że zbliża się przedwiośnie, gdy człowiek w niedzielę rano nie ma gdzie iść. Zryw ukończył już swe boje o ligę, ŁKS wyszukuje sobie przeciwników poza Łodzią, a Włókniarz? Właśnie o Włókniarzu będzie teraz mowa...

Nasi włókniarze są do pewnego stopnia „dziwakami", gdyż w przeciwieństwie do innych unikają, jak mogą reklamy, wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że więcej dla dobra sportu zrobią czynem, niż czczym słowem, ale czasami i ich można pociągnąć za język. Tej sztuki udało nam się dokonać wczoraj.

STEREOTYPOWE PYTANIE I NIEOCZEKIWANA ODPOWIEDŹ

Rozpoczęliśmy od stereotypowego pytania, co słychać u waszych pięściarzy? Sądziliśmy, że otrzymamy zdawkową odpowiedź: chłopcy trenują i czują się dobrze — tymczasem dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy, z którymi czym prędzej dzielimy się z naszymi czytelnikami.

TO JEST WAŻNIEJSZE

Pięściarze wł. z. k. s. „Włókniarz" czują się istotnie dobrze, ale nie to jest najważniejsze. Ważniejsze jest to, że wszyscy pomimo przerwy w bojach ligowych trenują systematycznie i zrewidowali definitywnie swój tryb życia prywatnego zmieniając go niekiedy na spartański. (Między innymi uczynił to również Trzęsowski — przyp. red.).

Ostre, że tak powiemy, pogotowie pięściarzy „Włókniarza" ma swoje uzasadnienie. W krótkim bowiem czasie włókniarze będą mieli niecodzienych gości.

NIESPODZIEWANI GOŚCIE

W początkach marca przyjeżdża do Polski silny pięściarski zespół z Czechosłowacji, później spodziewani są Węgrzy, a wreszcie Francuzi, a kto wie, może i... pięściarze radzieccy.

PIĘĆ SPOTKAŃ Z CZECHAMI

Przyjazd pięściarzy czeskich, węgierskich i francuskich jest prawie pewny. Czesi pierwszy swój mecz, gdzieś w początkach marca, rozegrają w Łodzi z naszym „Włókniarzem", a następnie wystąpią w Nowej Soli, Kaliszu, Częstochowie i Żyrardowie, gdzie przeciwnikami ich będą również tutejsze zespoły „Włókniarza".

I PIĘĆ SPOTKAŃ Z WĘGRAMI

Węgrzy wystąpią w Polsce również pięciokrotnie na prawach rewanżu, tak samo zresztą, jak i Czesi i rozpoczną swe tournee od Łodzi. Francuzi natomiast (prawdopodobnie nie będzie to już zespół klubowy, lecz reprezentacja robotnicza Francji), pierwsze spotkanie rozegrają w Warszawie z reprezentacją Związków Zawodowych, a dopiero później zmierzą się z łódzkim „Włókniarzem". Trzecie zaś spotkanie Francuzi rozegrają z „Metalowcem" w Katowicach.

FRANCUZI PRZYJADĄ W LIPCU

Francuzów gościć będziemy jednak dopiero w lipcu, przed tym jednak będziemy mieli Czechów i Węgrów, a na jesieni być może podejmować będziemy ten sam zespół, który nie tak dawno spuścił takie „wielkie lanie" Finom.

A więc trochę cierpliwości! Przyjdą wkrótce lepsze czasy i dla miłośników boksu.

Początki są zawsze trudne



Nauka jazdy na łyżwach wymaga pewnego ryzyka. Pewnego rodzaju zabezpieczeniem może być poduszka na... siedzeniu.



Z czasem jednak można dojść do takich wyników, do jakich doszła wicemistrzyni ZSRR, Choleszczewnikowa.

Ona już poduszki nie potrzebuje.

Z P.Z.B. donoszą...

Znamy już skład na Czechosłowację

22 lutego w Łodzi mecz juniorów Polski i Węgier

Warszawa (obsł. wł.) — Kpt. sportowy PZB — Derda ustalił skład polskiej reprezentacji bokserskiej na międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją które odbędzie się w Pradze, w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej (7—13 marca).

Barw Polski bronić będą: w. musza — Liedtke, w. kogucia — Grzywocz, w. piórkowa — Matloch, w. lekka — Rodak, w. półśrednia — Chychła, w. średnia — Kolczyński., w. półciężka — Kołeczko, w. ciężka — Szymura.

Rezerwowi — Czajkowski i Kaźmierczak.

* * *

W toku ożywionej korespondencji PZB z Węgierskim Związkiem Bokserskim ustalą się ostateczne terminy międzypaństwowych spotkań juniorów i seniorów obu krajów.

Reprezentacja juniorów węgierskich przybędzie prawdopodobnie do Polski 20 lutego br. i rozegra w Warszawie spotkanie z juniorami polskimi. **Drugi mecz odbędzie się 22 bm. w Łodzi.** Jednocześnie Węgrzy zaproponowali przysłanie do Polski pod koniec lutego swojej reprezentacji bokserskiej seniorów. PZB przyjął propozycję, wysuwając terminy 27 bm. we Wrocławiu i 1 marca w Poznaniu.

O puchar Tatr

Zgłoszenia wciąż napływają

12 Bułgarów Startuje w Zakopanem

Komitet Organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" otrzymał imienne zgłoszenia narciarzy bułgarskich. Ekipa bułgarska składać się będzie z 16 osób.

Narciarze bułgarscy startować będą w następujących konkurencjach: kombinacja alpejska — Akanassov, Dichkov, Dimitrov, Vringov, Nedelkov, Thipev, Bobevski i Konstantinov. Kombinacja norweska — Nikolov, Stoev i Vringov. W konkursie otwartym skoków startować będzie Konstantinov.

Na czele ekipy bułgarskiej stoi przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu w Sofii — Lessev. Przyjeżdża również prezes Bułgarskiego Związku Narciarskiego — Davidov oraz jeden sprawozdawca prasowy

Radio

11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka z płyt. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.10 (Ł) Schuman: — Suita p. t. „Karnawał" (płyty). 15.30 „Muzyka radziecka" — audycja słowno - muzyczna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 „Ciekawostki literackie". 16.45 (Ł) „Z ekranów". 17.00 Koncert dla przodowników pracy. Transmisja z CZECHOSŁOWACJI. 17.45 „O zawodach budowlanych" — pogadanka. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.35 „Stare i nowe" — 12 odc. powieści L. Rudnickiego 19.00 „Służba Polsce" — audycja słowno - muzyczna pt. „Nasza piosenka". 19.15 J. Massnet: „MANON" opera w 4-ch aktach (płyty). W przerwie: DZIENNIK. 22.25 „Na Dobranoc" — Gra Sekstet Polskiego Radia. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.15 Zakończenie audycji i HYMN.

Zespół bytomski będzie silny

Ale to nie znaczy, aby pływacy łódzcy zostali pobici na głowę

Przyjazd pływaków bytomskiej Polonii poruszył już całą Łódź. Ponieważ w niedzielę nie zapowiada się żadna inna poważniejsza impreza z wyjątkiem meczu rewanżowego hokeistów ŁKS-u z „Cracovią" należy przypuszczać, że na widowni będzie ścisk.

Polonia posiada zaszczytny tytuł mistrza Polski, ale to wcale nie przemawia za tym, żeby gospodarze zostali pobici na głowę i szyję w bezpośredniej walce na basenie. Poziom łódzkiego pływactwa w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się podniósł. Wyniki uzyskane przez czołówkę pływacką Łodzi mają już pewien ciężar gatunkowy w Polsce.

Pływacy Bytomia także nie spali od czasu zdobycia najzaszczytniejszego tytułu. Pod okiem trenera Korlika pogłębili wiedzę kunsztu pływackiego nie tylko w basenie, ale również na wykładach teoretycznych. Dowodem pracy bytomiaków są wyniki osiągnięte w ubiegłą niedzielę na mistrzostwach Śląska, gdzie Polonia zdobyła tytuł mistrza najsilniejszego okręgu w Polsce.

Niektóre wyniki uzyskane w Zabrzu nawet zaskoczyły najlepszych znawców pływactwa polskiego, gdyż poprostu stanowią pewną rewelację. Niemniej jednak łodzianie się nie przejmują, bo mieli możność już spotkać się z przeciwnikiem nie dzielnym niejednokrotnie.

Jera dwukrotnie startował z Zimnym na 100 m. i dwa razy zwyciężył i to na Śląsku. Tydzień po ostatniej porażce z Jerą Zimny na zawodach uzyskuje czas prawie 4 sek. lepszy niż w bezpośredniej walce z łodzianinem. Ponieważ na 100 m. poprawić czas blisko o 4 sekundy w przeciągu tak krótkiego czasu stanowi pewnego rodzaju sensację, więc zachodzą pewne obawy co do... stoperów. Bezpośredni pojedynek najlepszych sprinterów Polski, który będzie miał miejsce w niedzielę w przede dniu wyjazdu obu tych zawodników na obóz kondycyjny do Budapesztu wyjaśni całkowicie, który z tych zawodników jest naprawdę lepszy. W razie zwycięstwa Zimnego, w granicach 1:05.0 min. nie będziemy mieli żadnych zastrzeżeń co do wyników uzyskiwanych przez niego na Śląsku.

Na dobry pomysł wpadł WUKF w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.). — Z inicjatywy Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Bydgoszczy zorganizowano cykl sportowych wieczorów dyskusyjnych, w których udział biorą działacze sportowi i zawodnicy. Referaty wygłaszać będą wybitni specjaliści z poszczególnych gałęzi sportu.

W celu spotęgowania zainteresowania najszerszych mas młodzieży wychowaniem fizycznym, odbywają się, z inicjatywy Wojewódzkiego Urzędu KF w Bydgoszczy, filmowe poranki sportowe, organizowane w wielu miastach Pomorza. W porankach tych uczestniczyło dotychczas około 35.000 młodzieży.

Pięściarze Zrywu jadą do Lublina

W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Lublinie spotkanie bokserskie WKS „Lublinianka" — KS „Zryw" (Łódź).

Drużyna łódzka wyjeżdża do Lublina w następującym składzie: Stasiak, Czarnecki, Rogalski, Zasada, Kijewski, Taborek, Wojnowski, Niewadził.

Lublinianka wystąpi w składzie: Kukier, Baran, Chotna, Marciniak, Zieliński, Głębocki, Kubicki, Gołębiowski.

„GŁOS" — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel 206-42

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępcy red. nacz.:	219-05
Sekretarz odpowiedzialny:	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny:	223-29; 254-25; wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sportowy:	254-21; wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223 29
Dział rolny:	254-21; wewn. 9
Redakcja nocna:	172-31; 155-81
Kolportaż:	222-22
Administracja	260-42